Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174 456. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h. kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń 10 hal. za 1 mm łamu. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. | **Kraków, piątek 6. września 1918.** | **Nr. 60.**

Dla potomności.

Jednem z wierutnych kłamstw, któremi ze śmiałością, godną lepszej sprawy, operują w celu podtrzymywania zapału wojennego nasi przeciwnicy przez cały czas wojny, jest twierdzenie, że jest moralnym obowiązkiem prowadzić wojnę dla — potomności. Nie prowadzą oni wojny dla siebie, dla swojej nienasyconej chęci władzy i chciwości bogactwa, tylko po to jedynie, ażeby wywalczyć dla potomków lepsze i pewniejsze warunki bytu. Wojna przybiera tedy charakter wzniosłego poświęcenia się ojca dla syna. Czy może być coś bardziej godnego szacunku i podziwienia? Trzeba tylko pomyśleć: jedna cała generacya ludzka spostrzegła pewnego pochmurnego poranku, że coś jakoś nie dobrze się dzieje na świecie, że się duszno zrobiło, — i postanowiła wymordować się doszczętnie, [illegible] się jako święte całopalnie na [illegible] miłości rodzicielskiej, ażeby dzieciom i wnukom przyjemniej i wygodniej było [illegible] na świecie. Piękna myśl — szkoda tylko, że kłamliwa, że obłudna.

Prawda — to się w dziejach często powtarza, że jakaś generacya ma sobie przeznaczony ciężki los, służyć jako nasienie lat nawet, co gorzej, jako nawóz dla przyszłych pokoleń. To jest los okropny, tragiczny, który się dźwiga, jak wszystkie ciężary, które nakłada niepojęte Przeznaczenie. Ale żeby tak Lloyd George, czy Sonnino, czy inny z tych mocarzy, którzy dźwigają na swojem sumieniu niesłychane brzemię odpowiedzialności za tę okrutną rzeź, — żeby to, powiadamy, oni poprostu z pełną świadomością wzięli na siebie to poświęcenie dla swoich — prawnuków, w to trudno uwierzyć.

Bo przypatrzmy się w świetle smutnych faktów trochę bliżej, o której to potomności się mówi i myśli. Bezpośrednia potomność, to znaczy: generacya, która dziś jest dorosła, ale jeszcze ginie na polu walki lub odnosi kalectwo na całe życie. A nawet ta część, która wskutek fizycznej niedomogi lub ułomności pozostaje w t. z. »Hinterlandzie« i w ten sposób ocala swe nagie życie, jednak jest tak wyrzucona ze swojej kolei, że nie może się do życia należycie przygotować i tem samem jako czynnik odbudowawczy, który będzie miał nowy świat odbudować, mało wchodzi w rachubę. Niemowlęta zaś dzisiejsze giną przy wyschniętych piersiach matczynych, a dziatwa z głodu lub niedożywiania marnieje.

Należałoby jeszcze spojrzeć na młodzież dorastającą, która ciężaru wojny tak nie dźwiga i całej jej zgrozy nie odczuwa, z drugiej strony jest już na tyle rozwiniętą, że byłoby zupełnie możliwem, wszczepić jej w młode serca nowe ideały. Ale właśnie widok tej kategoryi »potomności« budzi największą rozpacz, prawie że zwątpienie. Pomijamy już to spustoszenie moralne, a które dopiero niedawno temu zwrócił uwagę na łamach »Nowego Dziennika«, wytrawny pedagog w słowach tak przekonywujących, że do nich chyba już nic dodawać nie potrzeba. Czy to moralne spustoszenie przejawia się w chciwości, wprost do zbrodni prowadzącej, czy w jakiem innem zepsuciu, — zawsze jednak stwierdzić można, że to wszystko odnosi się tylko do pewnej części dorastającej młodzieży: reszta, to jest: przeważająca większość nie jest zepsuła i pozostaje podatnym materyałem dla odpowiedniego wychowania.

Ale właśnie tu jest sęk: jakie to jest wychowanie? Powiedzmy to jednem słowem: **Dorastającą młodzież karmi się nienawiścią!** A nienawiść jest jadem, którego z tych młodocianych dusz już nikt nigdy nie wydobędzie. On będzie nurtował w organizmie, aż ostatni nerw nadgryzie i do moralnej zgnilizny doprowadzi, która [illegible] się skończy.

Nienawiść stała się czynnikiem wychowania młodego pokolenia. Zdarzają się w krajach zachodnich wypadki, że nauczyciele zadawają dzieciom w szkołach od najniższego do najwyższego stopnia średniej szkoły tematy do opracowania, względnie omawiania, które traktują wyłącznie o nienawiści: »Dlaczego nienawidzimy tych a tych...« »Jak należy zniszczyć tego a tego wroga...« Ma się wrażenie, że istnieje dążność do uwiecznienia wojennego nastroju, jak gdyby jego skutki i następstwa tak nadzwyczajnie były błogie.

Albo weźmy przykład z najbliższego naszego otoczenia. Zdarza się bardzo często, że, gdy się zjawi na przedmieściu Żyd w polskim stroju, — tak, panowie »bekiesza« jest właśnie **p o l s k i m** strojem, którego się polski Żyd tak kurczowo trzymał — albo gromada dzieci lub młodzieży żydowskiej, — zaraz hurma niedorostków rzuca za nimi kamieniami, lub, w drodze łaski, tylko słownie [illegible] znieważa. Jakie z tego następstwo? W jednym na sto wypadków kamień uszkodzi niewinną ofiarę, ale ta rana się zagoi. Natomiast w 99 wypadkach na sto ten rzut kamienia właśnie w duszy rzucającego wydrąży dziurę, która się nie zagoi. Ten wyrostek ciskający kamieniem na nieznajomego, który mu nigdy nic złego nie zrobił, tylko dlatego, że nie jest z jego krwi i jego wiary, ten wyrostek, powiadamy, zostanie na całe życie kaleką — moralnym. W nim już dzikość i nikczemność się rozwinie, aż się groźną stanie dla bytu społeczeństwa. Materyałem budowlanym dla nowego świata, który się ma dla potomności wybudować, ta młodzież w żadnym wypadku nie będzie.

My z pewnością czcimy całą duszą pierwiastek narodowy w każdej dziedzinie życiowej, a najbardziej w dziedzinie wychowania. W młodzież, która naszej pieczy jest oddana, wpajamy miłość do własnego narodu ale równocześnie i z równym naciskiem także cześć dla innych narodów, w szczególności dla najbliższego z obcych, dla polskiego narodu. Czynimy to, bo chcemy wychować sobie pokolenia, które kierowane będzie w swojem życiu miłością i czcią dla wyniosłych ideałów. Tem bardziej mamy prawo, potępić bezwzględnie wszelki nacyonalizm, który prowadzi, jak to raz dobrze określono, do — bestyalizmu. Nam droga rozwoju rodu ludzkiego rysuje się w następujących głównych stacyach: od egoizmu do indywidualizmu, od indywidualizmu do nacyonalizmu, od nacyonalizmu do humanizmu. Biada temu społeczeństwu, które z tej drogi zbacza.

Nie — nienawiść nie jest zdrową karmą dla młodzieży. »Patryotyzm« zaś, który na tej kruchej podwalinie chce wybudować czy odbudować swój naród, popełnia zbrodnię właśnie wobec swojego narodu.

Karol Lamprecht powiada, że myśl człowieka tylko trzy pokolenia obejmuje i [illegible] nie jest w stanie rozciągać swój [illegible]. Ojciec, syn i wnuk.

Jakże się rzecz ma z temi trzema pokoleniami? Oto, poprostu: Ojciec [illegible] ze starości i troski, syn ginie na wojnie, a wnuk — dziczeje.

A to wszystko razem w bilansie znaczy — dla potomności!...

Robotnicy angielscy do państw centralnych.

Robotnicy koalicyi domagają się ogłoszenia celów wojennych.

D e r b y, 4. września. BK. Reuter. Kongres związków zawodowych uchwalił przeważającą większością wniosek robotników i partyi socyalistycznych z wezwaniem do mocarstw centralnych o ogłoszenie swych celów wojennych w odpowiedzi na cele wojenne narodów koalicyjnych.

L o n d y n, 4. września. BK. Kongres związków zawodowych „Trade Union" w Derby uchwalił przeważającą większością wniosek, w którym wzywa robotnicze partye mocarstw centralnych o ogłoszenie celów wojennych w odpowiedzi na cele wojenne narodów koalicyjnych.

R o t t e r d a m, 5. września. BK. „N. R. Courant" dowiaduje się z Londynu, że przywódcy związków zawodowych ustanowili z góry swoje stanowisko odnośnie do kwestyi międzynarodowych. Wobec tego na kongresie nie doszło poza mową Hawelocka Wilsona do żadnych ostrzejszych sprzeczności w zapatrywaniach. [illegible] w której [illegible] wniósł [illegible] reprezentanci państw [illegible] nie podnosić swego sprzeciwu w zamian za żądanie, że niemieccy socyaliści i partye robotnicze będą wezwane, by wyjawiły swe cele wojenne. Rezolucyę wniósł Thomas, a poparł J. Roberts, który zabrał głos nie jako minister robotniczy, lecz jako delegat. Trone, Tillot, Turner i inni poparli również wniosek.

Zniesienie cenzury — we Francyi.

Amsterdam, 5. września. Tel. wł. Pod wpływem wielkiego zwrotu na zachodniej widowni boju zniósł Clemenceau cenzurę i przyrzekł, iż na przyszłość tylko takie artykuły będą cenzurze podlegały, któreby mogły zdradzić nieprzyjacielowi poruszenia wojsk. Lewicowe partye wyzyskują to do żywej agitacyi w aferze Malvyego.

Żądania socyalistów bułgarskich.

Sofia, 4. września. BK. Organ socyalistyczny »Narod« ogłasza uchwały powzięte na przedwczorajszem i wczorajszem posiedzeniu partyi zjednoczonych socyalistów. Uchwały te opiewają:

Konferencya potępia stanowczo wszelkie cele imperyalistyczne i oświadcza, że głównem zadaniem partyi socyalno-demokratycznej w obecnej chwili jest działanie celem sprowadzenia demokratycznego pokoju na zasadach narodowościowych, podkreśla konieczność stworzenia związku narodów, jako warunku trwałego pokoju i utworzenia międzynarodowego rządu, zbudowanego na zasadach prawa samostanowienia ludów i zapowiada mimo odrzucenia wojny zdobywczej ze strony socyalnej demokracyi absolutny obowiązek armii i ludności bronienia niezawisłości ojczyzny dopóki nieprzyjaciel stoi na granicach i grozi inwazyą. Konferencya przypomina oświadczenie, złożone imieniem zjednoczonej bułgarskiej partyi socyalistycznej w Sztokholmie i domaga się zwołania międzynarodowego kongresu socyalistycznego, któryby wypracował pojednawczą platformę, nadającą się do ukończenia wojny. Konferencya domaga się szeregu reform na polu cywilnem i wojskowem, celem wzmocnienia siły obronnej kraju, energicznych zarządzeń na polu aprowizacyi, stworzenia parlamentarnej kontroli nad armią i kierownictwem wojny, zniesienia cenzury prasowej i obowiązującego oświadczenia, że były gabinet będzie sądowo ścigany.

Do 15. października ma nastąpić rozstrzygnięcie.

Z u r y c h, 5. września. Tel. wł. „Corriere della Sera" donosi z Paryża, iż wojska koalicyjne na froncie zachodnim, wynoszące dotąd 10 dywizyj, w połowie października odejdą do kwater zimowych. Zapewniają, iż do tego czasu nastąpi rozstrzygnięcie obecnych operacyj Focha i Haiga.

Ludendorff i Hindenburg o sytuacyi wojskowej.

Wiedeń, 5. września. Marszałek polny **H i n d e n b u r g** i generał **L u d e n d o r f f** przyjęli w kwaterze głównej kilku przedstawicieli prasy **a u s t r y a c k i e j**. Ludendorff oświadczył między in.: Wojna skoncentrowała się obecnie na terenie **F r a n c y i** a ilość wojska i materyałów wojennych jest taka, że wszystko po dzień dzisiejszy w porównaniu z nią jest nikłe. — Walkę tę straszną przetrzymaliśmy do dzisiaj i jesteśmy pewni, że i dalej przetrzymamy. Możemy być zadowoleni, iż ojczyźnie naszej, została zaoszczędzona w ogólności wojna w tej formie, jaką przybrała.

Na zapytanie co sądzi o **u d z i a l e w o j s k a m e r y k a ń s k i c h** w walkach na froncie zachodnim, powiedział Ludendorff:

Amerykanie oddają niemałą przysługę swoim wojskiem i materyałem.

Że jednak pomoc amerykańska ma być rozstrzygająca los wojny, to złudna nadzieja koalicyi. Francuzi łudzili się zawsze nadziejami. Najpierw żyli w nadziei, że im Rosya pomoże, a teraz Ameryka. Załatwiliśmy się z rosyjskim walcem parowym i uczynimy to samo z Ameryką.

Potem mówił marszałek polny **H i n d e n b u r g**, który świetnie wygląda. Walka na Zachodzie trwa dalej: **Nie udanie się austryacko-węgierskiej ofenzywy nad Piawą jest wysoce tragicznem. Winą tego** nie był brak dzielności. Powodu szukać należy raczej w **w y d a r z e n i u e l e m e n t a r n e m**, potężnym wylewie rzeki Piawa.

Hindenburg mówił dalej o dzielnej armii **b u ł g a r s k i e j**, o bohaterskim oporze wojsk **t u r e c k i c h** a wreszcie powiedział:

Anglia usiłuje Rosyę znów pchnąć do wojny.

Walka rozstrzygająca dla nas mocarstw centralnych, rozgrywa się obecnie na froncie, z którego Panowie wracacie. **U ż y c i e k o l o r o w y c h** w walce pozostanie na zawsze plamą hańbiącą nieprzyjaciół. Po pełnej chwały walce, wrócimy wszyscy do ojczyzny, by w pokoju pracować i potem zebrać plony naszej walki. By cel ten osiągnąć, trzeba **p r z e t r z y m a ć**.

Biuro Reutera o napadzie na angielską ambasadę w Petersburgu.

Londyn, 4. września. BK. Reuter dowiaduje się, iż rząd angielski w sprawie ostatniego zamachu bolszewików na poddanych angielskich w Petersburgu przedsiębierze energiczne kroki. Dopiero zeszłej soboty została zaatakowana angielska ambasada przez wojska bolszewickie, która przemocą wtargnęły do gmachu. Przy wejściu do ambasady stawił opór kapitan marynarki Grony. Zabił 3 żołnierzy, a potem został zamordowany. Zwłoki jego zniekształcono a duchownym angielskim zabroniono modlitw nad zmarłym. Ambasada została splądrowaną a wszystkie papiery zniszczone. Jest obawa, że podobny zamach będzie dokonany na ambasadę francuską. Zarządzenia obronne są wydane. Przystęp do budynku francuskiej misyi został również gwałtem wymuszony, ale papiery tymczasem przeniesiono w bezpieczne miejsce. — Kilku Francuzów aresztowano. Bolszewicy podburzali tłum do masowego mordu Anglików i Francuzów.

Zamach nie był całkowitą niespodzianką. Zachowanie się, poprzedzającego, zwróciło uwagę angielskiego rządu. Już 5. sierpnia okazywały władze bolszewickie zupełną obojętność nie tylko dla własnych zapewnień wobec koalicyi, ale również dla przepisów prawa międzynarodowego.

Personal angielskiego i francuskiego konsulatu został aresztowany i aczkolwiek większość urzędowych osób zostało uwolnionych przez pośrednictwo neutralnych reprezentantów, zdaje się, iż poszczególni poddani koalicyjni jeszcze są więzieni. — Rząd angielski wszczął rokowania z reprezentantem bolszewików w Londynie Litwinowem, a także za pośrednictwem neutralnych reprezentantów za granicą. Zaproponował obustronny powrót misyj i wymianę innych poddanych koalicyjnych w Petersburgu i Moskwie za bolszewików w Anglii.

Warunki zostały zasadniczo przyjęte a władza finlandzka zaręczyła przejazd koalicyjnych misyi przez Finlandyę. Następnie prosili bolszewicy o uwolnienie rosyjskich żołnierzy we Francyi jako warunek powrotu koalicyjnych poddanych w Rosyi. Francuski rząd przyrzekł, że żołnierzom rosyjskim, którzy zechcą, będzie wolno powrócić. Rząd angielski okazał swą dobrą wolę, wyznaczając powrót 25 Rosyan, wskazanych przez Litwinowa, nie czekając zakończenia formalnej umowy. — Tych 25 Rosyan byłoby dziś odjechało, gdyby w sobotę nie nastąpił zamach.

Protest rządu angielskiego.

Gabinet uchwalił wysłać na ręce Cziczerina następującą telegram:

„Otrzymaliśmy sprawozdanie, iż angielska ambasada w Petersburgu została zaatakowaną, że wszystko, co znajdowało się w budynku, zniszczono, że kapitan Cromy zamordowany a jego zwłoki w sposób barbarzyński zniekształcone.

Żądamy natychmiastowego zadośćuczynienia i bezzwłocznego ukarania wszystkich odpowiedzialnych za ten wstrętny zamach.

Gdyby rosyjski rząd Sowjetów nie dał wystarczającego zadośćuczynienia, lub gdyby były podjęte jeszcze gwałty przeciw angielskim poddanym, wówczas rząd angielski uczyni odpowiedzialnymi osobiście członków rządu Sowjetów i uczyni wszystko, celem osiągnięcia tego, by zostali uznani przez rządy za wyjętych z pod prawa i by nie dawano im schronienia."

Za pośrednictwem Litwinowa doniesiono rządowi Sowjetów, iż rząd angielski byłby gotowy wszystko uczynić, aby zapewnić natychmiastowy powrót do [illegible] urzędowych reprezentantów Anglii i rosyjskiego rządu Sowjetów. Angielski rząd zaręcza, iż Litwinow, i cały jego personal otrzymali pozwolenie na natychmiastowy odjazd do Rosyi, skoro tylko angielskim urzędnikom będzie danem przekroczyć rosyjsko-finlandzką granicę.

Teraz dowiadujemy się, iż 29. sierpnia została ogłoszoną ustawa, według której wydano rozkaz [illegible] wszystkich angielskich i francuskich poddanych w wieku między 18. i 46. rokiem życia, a angielscy urzędnicy obwiniani o sprzymierzenie przeciw rządowi Sowjetów, zaaresztowani.

Niemcy o uznaniu Czecho-Słowaków przez Amerykę.

Berlin, 5. września. BK. Biuro Wolffa dodaje do waszyngtońskiego doniesienia w sprawie uznania Czecho-Słowaków następującą uwagę: Uznanie czecho-słowackich band rabunkowych za samodzielny naród przez Stany Zjednoczone stoi w zupełnej sprzeczności z uroczystem przyrzeczeniem prezydenta Wilsona, że jest po stronie Rosyi. Rząd Stanów Zjednoczonych przyznaje się tem samem do zapatrywania rządu angielskiego, który je poprzedził w uznaniu Czecho-Słowaków i dopiero niedawno zadokumentował swoją przyjaźń dla Rosyi przez próbę wtrącenia stolicy Moskwy ponownie w krwawą rewolucyę.

Przeciąganie narad w sprawie Polski.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 5. września. Sekretarz stanu ces. niem. urzędu zagranicznego, p. v. Hintze, który przybył do Wiednia, celem przedstawienia się Jego c. i k. Apostolskiej Mości i złożenia wizyty ministrowi spraw zagranicznych, hr. Burianowi, odbył w czasie swego trzydniowego pobytu w Wiedniu szczegółowe narady z c. i k. ministrem spraw zewnętrznych i wszedł również w kontakt z obu prezydentami ministrów. Narady te, które stoją w związku z rokowaniami, prowadzonemi między kierownikami niemieckiej i austro-węgierskiej polityki zagranicznej w ubiegłych miesiącach a ostatnio przy sposobności zjazdu monarchów w niemieckiej kwaterze głównej, przyczyniły się znacznie do zgodnego rozwiązania omawianych kwestyi, odpowiadającego ściślejszym stosunkowi sprzymierzeńców. Specyalnie kwestya polska stanowiła także tym razem przedmiot dokładnych rozważań, i oba rządy zgodziły się kontynuować narady nad tym tematem, na dalszych konferencyach.

O rozwiązanie niemiecko-polskie.

Kraków, 5. września.

»Kurjer Poznański« donosi z Warszawy na podstawie autentycznych wiadomości, że w Berlinie oświadczono ks. Radziwiłłowi, iż o oddaniu rządowi polskiemu administracyi lub skarbowości bez poprzedniego załatwienia kwestyi politycznej nie może być mowy. Gdyby rząd warszawski zdecydował się na rozwiązanie austropolskie, Niemcy żądnyby stanowczo granicy Narew-Warta. Na wypadek przyjęcia rozwiązania niemiecko-polskiego, Niemcy uczynią Polakom następujące koncesye: integralność granicy zachodniej, wolna ręka na Wschodzie, przyczem uważa się odłączenie czterech powiatów suwalskich za rzecz dokonaną; zneutralizowanie Wisły i stworzenie z połowy Gdańska portu wolnego. Niemcy wycofnęłyby wówczas z małymi wyjątkami swe wojska okupacyjne. Ponadto żądają Niemcy konwencyi politycznej, gospodarczej i wojskowej. Jak słychać, jest jeden z regentów, ks. Lubomirski zdecydowanym zwolennikiem tego niemiecko-polskiego rozwiązania i wywiera swój wpływ w tym kierunku. Uważa on za rzecz najważniejszą przejęcie administracyi kraju we własne ręce, aby uchronić kraj od katastrofy.

Dziennikarze u sekr. stanu v. Hintze.

Wiedeń, 5. września. BK. Niemiecki sekretarz stanu, v. Hintze, przyjął dzisiaj w południe w niemieckiej ambasadzie przedstawicieli pism niemieckich, tudzież prezydyum syndykatu żurnalistów węgierskich.

Sekretarz stanu v. Hintze powitał z przyjemnością sposobność spotkania u siebie tak ważnego czynnika życia publicznego i powiedział:

Jednem z moich najważniejszych zadań jest dążenie do popierania wszystkiego, co nas może zbliżyć w jakikolwiek sposób do honorowego pokoju. Broń duchowa odgrywa przytem podobnie ważną i wpływową rolę, ja kbroń w polu i broń dyplomacyi.

Sekretarz stanu Hintze wyraził szczególną radość z tego powodu, że, jak to wykazuje wiedeński wygląd ulicy, optymizmowi Wiedeńczyków udało się przetrwać tak dobrze cztery ciężkie lata ojny i wywodził dalej:

Prasa spełniła swój obowiązek popierania związku i harmonii wśród naszych ludów i podtrzymywania nastroju wśród ludu a w ten sposób prowadzenie go do honorowego pokoju. Zadanie to nie jest zawsze łatwem, jeżeli wiadomości nie donoszą o tryumfach i wawrzynach. Jeżeli czasem rezygnujemy z nich i ze stragicznych powodów musimy podjąć taktyczne wycofanie wojsk, to znanem jest z doświadczeń tej wojny, jak mało trwałe są takie wypadki. Wypadki te, jak dowodzi Galicya i Prusy wschodnie, są nieuniknione. Widzimy w tem jednak najlepiej, że nie mamy żadnego powodu do tracenia nadziei. Jeżeli się chce zrywać róże, musi się być przygotowanym na ukłucie cierniem. Podobnie, jak nadszedł pokój na wschodzie, dojdzie do niego także na zachodzie, chociaż to może jeszcze potrwać pewien czas. Również upojenie zwycięskie naszych nieprzyjaciół nie powinno nas zniechęcać. U naszych przeciwników prasa pracuje pod kontrolą państwa, a żurnalista nie pracujący w interesie rządu, idzie poprostu do więzienia. — My jednak w Niemczech i Austro-Węgrzech stoimy silnie przy wolnej prasie, nawet pod przymusem wojny. Nie chcemy kneblować opinii publicznej. Tylko w ten sposób polityka może mieć powodzenie. Jest to najgłębsze przekonanie mówcy i przykładał zawsze do tego wartość, by pozostawać w najściślejszym kontakcie z prasą. Sekretarz stanu v. Hintze wywodził następnie, z jaką wdzięcznością odczuł tutejsze przyjęcie, jakiego doznał u monarchy.

Miałem sposobność — powiedział p. Hintze — omówić szczegółowo z Jego ces. Mością i austryackimi i węgierskimi dyplomatami nasze przymierze. Wszystkie te narady ożywione były duchem porozumienia, jaki łączy sprzymierzonych coraz silniej i głębiej od czterech lat. Przez ofiary, cierpienia i tryumfy nierozerwalnie skuci, spełni się nasz los wspólnie. Nasze widoki są pozytywne i pewne. Przy omawianiu naszych wspólnych interesów znalazłem najchętniejszą uprzejmość i daleko idącą zgodę, co z szczególną wdzięcznością uznaję. Co nas jeszcze dzieli i co do czego istnieją jeszcze wątpliwości, wyjaśnimy i wyrównamy na przyjacielskich rokowaniach.

Na linii Hindenburga.

Wiedeń, 5. września. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU.

W obszarze Como i na wschód od Monte Pertica doprowadziły przedsięwzięcia naszych wojsk do zupełnego powodzenia.

W Siedmiu Gminach i nad Piawą unicestwiono nieprzyjacielskie próby wywiadowcze.

ALBANIA.

Położenie niezmienione.

Szef sztabu generalnego.

* *

Berlin, 5. września. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii król. Ruprechta i gen. Boehna:

Między Yprem i La Bassee naparał nieprzyjaciel na nasze nowe linie. Pozostawione na przedpolu oddziały wycofały się tam w myśl rozkazu do tych linii. Koło Wytschaete odparto częściowe ataki nieprzyjacielskie.

Między Scarpą i Sommą podsuwał się nieprzyjaciel pod nasze nowe linie. Potyczki piechoty z naszymi oddziałami zabezpieczającymi.

Nad Sommą czynność artyleryjska. Między Sommą i Oisą kontynuowaliśmy poruszenia rozpoczęte 26. sierpnia w okolicy Roye i oderwaliśmy się poprzedniej nocy od nieprzyjaciela bez walk. Pozostawione straże tylne ruszyły powoli wczoraj popołudniu.

Nieprzyjaciel dotarł ze słabemi siłami wieczorem mniejwięcej do linii Voyenne—Guyscard—Apuilly.

W zagłębieniu Ailetty odparto natarcia nieprzyjacielskie. Podobnie rozbiły się silne nieprzyjacielskie ataki tuż na południe od Ailetty, koło Terny Sorny—Clamesy i Bucy le Long.

Wicesierżant Schoelle z 9. baterii 92. pułku artyleryi polowej zniszczył tutaj w ostatnich walkach 8 wozów pancernych.

Front armii niemieckiego następcy tronu.

Na wschód od Soissons cofnęliśmy obronę z nad Vesle. Poruszenia zostały przeprowadzone w myśl planu i bez szkód ze strony nieprzyjaciela.

Wczoraj zestrzeliliśmy 32 nieprzyjacielskie samoloty.

Pierwszy general-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Realizacya przyrzeczeń bar. Hussarka.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 5. września. »Deutsch-böhmische Korrespondenz« donosi: Wśród przyrzeczeń prezydenta ministrów barona Hussarka, danych Niemcom przy objęciu urzędu w sprawie podziału administracyjnego dwujęzycznych obszarów Czech, do najważniejszych należał

podział krajowej komisyi administracyjnej

Przyrzeczenie to związane było pierwotnie z oznaczonym terminem, który już upłynął.

Prezydent ministrów był niedawno interpelowany ze strony niemieckiej. Niemieccy posłowie z Czech zapewniali, iż rząd ma zamiar specyalnie podział krajowej komisyi administracyjnej dla Czech przeprowadzić jeszcze przed otwarciem Rady państwa.

Takształo ogłoszone dziś aktywowanie obwodowego sądu w Trutnowie tłómaczy się naciskiem Niemców na rząd.

Wznowienie Rady przybocznej odbudowy Galicyi

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 5. września. Prezes Koła polskiego dr. Tertil i poseł Kędzior odbyli konferencyę dłuższą z ministrem Homanem w obecności ministra dla Galicyi Gałeckiego w sprawie odbudowy kraju. Omawiano tu również ukonstytuowanie nowej rady przybocznej Centrali odbudowy we Lwowie, która od roku zeszłego jest nieczynną, z powodu ustąpienia z niej członków Rusinów. Obecnie Rada przyboczna ma być na nowo powołaną do życia, a na jej 50 członków Rusini otrzymać mają 16 miejsc, Niemcy — jedno.

Galicyjscy strzelcy ukraińscy u Skoropadzkiego.

Lwów, 5. września. Tel. wł. Z Kijowa donoszą urzędowo: W sobotę przyjął hetman Skoropadski deputacyę galicyjskich ukraińskich strzelców siczowych. Deputacya złożyła imieniem całego pułku uroczyste przyrzeczenie, że staną w służbie Ukrainy. Hetman odpowiedział, iż uważa ten pułk za ważną część składową organizującej się armii ukraińskiej. W dalszym ciągu audyencyi przyrzekł hetman, że o ile Ukraińcy galicyjscy zechcą się osiedlić na Ukrainie, znajdą tam [illegible] warunki rozwoju, gdyż tem samem odniosą korzyść i państwo ukraińskie.

Litwinow aresztowany!

Londyn, 5. września. BK. Reuter. Rząd zarządził zaaresztowanie zastępcy bolszewickiego w Londynie, Litwinowa, na tak długo, aż zastępcy angielscy w Rosyi odzyskają wolność i otrzymają zezwolenie na wyjazd do Finlandyi.

Z pobytu króla bułgarskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 5. września. BK. Jak już doniesiono, złożył car Ferdynand bułgarski wczoraj o godz. 4. popoł. cesarzowi w Burgu wizytę, która jest wyrazem najserdeczniejszej przyjaźni, jaka łączy władców i ludy Austro-Węgier i Bułgaryi. Długa konferencya obu monarchów miała szczególnie serdeczny charakter i jest dowodem, jak bardzo interesy Austro-Węgier i Bułgaryi wiążą się ze sobą, a nie mniej także szczerego ukształtowania się stosunków przyjaźni i przymierza, jaki łączy Austro-Węgry i Bułgaryę.

Odznaczenie niemieck. sekretarza stanu.

Wiedeń, 5. września. BK. Cesarz Karol nadał wielki krzyż orderu Leopolda niemieckiemu sekretarzowi stanu admirałowi Hintzemu

Audyencye u cesarza.

Wiedeń, 5. września. BK. Cesarz wysłuchał dziś zwykłych sprawozdań i przyjął na audyencyę ministra rolnictwa hr. Sylwa-Tarouca, węgierskiego ministra najwyższego dworu hr. Aladara Zichy'ego i gubernatora Czernowic generała majora hr. Clam-Martinica.

Trąba powietrzna w Inflantach.

Kowno, 5. września. BK. Trąba powietrzna w Inflantach wyrządziła wielkie szkody. Trąba ta zniszczyła obszar długości 10 km a szerokości 200 do 300 m. Budynki i mosty zostały zniszczone przez potężną burzę.

Rekwirować bydło czy kupować.

Budapeszt, 5 września. Tel. wł. »Pesti Hirlap« donosi, iż dostawa bydła dla armii ulegnie reorganizacyi. Dotąd główną ilość pokrywały Węgry, obecnie według nowego klucza większe kwantum musi przyjąć na siebie Austrya.

Inną ważną reformą jest to, iż ministerstwo wojny pozwala, by bydło dla armii było dostarczane w drodze kupna. Dotąd było rekwirowane po cenach z góry oznaczonych.

Dalsze telegramy zob. str. 6.

Liga narodów.

W obecnej wojnie walczą narody, — jak same twierdzą — nie tylko o ojczyznę jako twór państwowy, nie tylko o obronę swych własnych interesów, ale także o — kulturę! Co za ironia! Narody mordują się wzajemnie i niszczą swe największe dobra kulturalne — dla kultury!

Jaśniej i dobitniej nie można wykazać różnicy pomiędzy kulturą a kulturą niż przez rzut oka na naszą teraźniejszość. Najgłębszą przyczyną przeżywanej przez nas obecnej katastrofy jest nader smutny fakt, iż najczystsze — a zarazem naj bardziej do urzeczywistnienia nadające się — ideały kulturalne nie przeistoczyły się jeszcze w praktyczne wartości, że nie stały się dotychczas publicznem dobrem własnością jak najszerszych warstw. Kultura bowiem jest dobrem, które rodzi się i urasta w siły nie tylko na uświęconym uczuciem gruncie marzycielskiego idealizmu. Kultura staje się dopiero wówczas ideałem, gwarantującym zwycięstwo, jeśli opanowała masy i narody, jeśli stała się wybitnym składnikiem naszego naszpikowanego wolą rozsądku, pulsującem życiem, obowiązującą normą. Jak długo idea jakaś kiełkuje li tylko w umysłach jednostek, choćby najświetniejszych i najtęższych, tak długo pozostanie ona ... snem złotym o rajskiej przyszłości. Skoro jednak stanie się własnością całej kulturalnej ludzkości, musi z tej idei wyrość niebotyczny czyn. Musimy wreszcie zrozumieć, że dzisiejsza wojna jest czystym przypadkiem; w ostatniej chwili można było jeszcze zażegnać to nieszczęście, gdyby tylko szczerzy zwolennicy pokoju byli zorganizowani i gdyby byli umieli władzę ująć w swe dłonie. Ród ludzki sam ponosi główną winę. Winną jest ludzkość, iż nie potrafiła myśli pokoju wtłoczyć w taką formę, aby jej zagwarantować panowanie na ziemi; winną jest, że wogóle nie była zwiastunką prawdziwej, w absolutnej formie głoszonej idei pokoju; ze zaślepiona zdobyczami technicznemi i cywilizacyjnemi, straciła — w pogoni za pieniądzem i rozrywką — swój właściwy cel przed oczyma: pogodzenie pojęcia kultury z pojęciem państwa, że nie potrafiła się utrzymać na straży swych duchowych interesów, że nie była chorążym najszczytniejszego ideału, którego miano: kultura.

Okupioną może być wina ta, jeśli ród uczyni wszystko, aby zapobiedz podobnej katastrofie w przyszłości, jeśli przygotuje warunki umożliwiające bardziej ludzkie stosunki między państwami i narodami. W spełnieniu tego dostojnego zadania nie ostatnie miejsce przypaść musi nam, Żydom, z naszym zmysłem socyalnej sprawiedliwości, z naszą mesyaniczną wiarą w lepszą i szczęśliwą przyszłość.

Rumieńcem wstydu oblewa się nasze oblicze, kiedy się czyta, że od lat już istnieją międzynarodowe umowy w sprawie ... ochrony zwierząt w Afryce lub konwencye w sprawie pożyteczcych dla rolnictwa ptaków, a że do dziś dnia nie istnieje żadne międzynarodowe postanowienie co do ochrony człowieka, ochrony jego życia, stokroć więcej wartego niż ruchome i nieruchome posiadłości państwa, dynastyi czy kasty jakowejś. — Jest to krwawa plama na organizmie ludzkości, którą trudno będzie zmyć. Przyszłość napiętnuje kiedyś naszą generacye jako barbarzyńską i zdziczałą, mimo wszelkich naszych rzekomych i faktycznych postępów w dziedzinie techniki, wiedzy i życia. Człowiek, — ten szczyt kultury, ta jedyna istota o woli i duchu, — został usunięty na ostatni plan! Idea człowieczeństwa zupełnie zbankrutowała, wszędzie rządzą zewnętrzne moce i ciemne potęgi, żądza zysku i władzy, dzikie instynkta, kłamstwo i obłuda.

Zrodziła się atoli w ludzkości idea piękniejszej i szczęśliwszej przyszłości, w której wszelka przypadkowość i niemoralność nie miałaby więcej miejsca, zrodziła się idea radosnego, pełnego wzajemnego zrozumienia współżycia państw, narodów, klas, ideaczystegoczłowieczeństwa.

Tej idei częścią zdaje się nam być liganarodów.

Na całej kuli ziemskiej żyją i działają pacyfiści. Nigdzie jednakowoż nie jest pacyfizm tak wielką, całe publiczne życie wypełniającą, od najniższych do najwyższych warstw przenikającą potęgą jak w Ameryce.

W Ameryce też zrodziła się 17. czerwca 1915 w Independence Hall w Filadelfii myśl »Ligidlawymuszeniapokoju« (»League to Enforce Peace«). Nazwa sama jest może niezbyt szczęśliwie wybraną. Możnaby przypuszczać, że instytucyi tej chodzi o wywarcie pewnego nacisku czy siły celem zakończenia toczącej się wojny. Tymczasem jedynym jej celem jest przeistoczenie pokoju, który kiedyś wreszcie musi zakończyć tę wojnę, w pokój trwały, a to wszelkimi do dyspozycyi stojącymi środkami.

Stany Zjednoczone są pierwszem wielkiem mocarstwem, które idee pacyfizmu przyniosło w wielkim stylu do rzeczywistości praktycznej polityki. Sekretarz u rzędu dla spraw zagranicznych, Bryan, zawarł w latach 1913-14 nie mniej niż 30 układów, opartych na decyzyi sądu rozjemczego, pomiędzy Stanami a innemi państwami, z czego większa połowa została już ratyfikowaną. Dwa główne artykuły układów tych opiewają:

1. Wszyscy kontrahenci zobowiązują się wszelkie zatargi pomiędzy sobą — bez względu na ich istotę, wyjąwszy jedynie te, których zażegnanie zostało istniejącem pomiędzy obu zawierającymi traktat partyami porozumieniem przewidziane i w rzeczywistości osiągnięte — na wypadek bezskuteczności wszelkich pertraktacyi dyplomatycznych, przekazać stałej Międzynarodowej komisyi, celem zbadania i zaopiniowania; ponadto zobowiązują się podczas obrad oraz zanim opinia nie została opublikowaną ani nie wypowiadać wojny, ani też nie wszczynać nieprzyjacielskich kroków.

2. Międzynarodowa komisya ma się składać z pięciu członków, którzy mianowani są w następujący sposób: Jednego członka wybiera z każdego kraju rząd; jednego członka wybiera każdy rząd z trzeciego kraju; piąty członek wybierany bywa wspólnie przez obydwa rządy po pierwotnem wspólnem porozumieniu się, z tym warunkiem, że członek ten nie może być obywatelem żadnego z tych państw. Wydatki komisyi ponoszą oba rządy w równej części.

Komisya Międzynarodowa ma być za mianowaną w sześć miesięcy po wymianie papierów ratyfikacyjnych tego układu, a ewentualne wolne miejsca należy w ten sam sposób obsadzić jak przy pierwotnem mianowaniu.

Ani Austrya ani Niemcy nie posiadają podobnego układu ze Stanami. Podczas obecnej wojny wytworzył się cały szereg nieporozumień nietylko pomiędzy mocarstwami centralnemi, a Stanami, lecz także pomiędzy Waszyngtonem a Londynem. W mocarstwach centralnych z napięciem oczekiwano wyniku wymiany not pomiędzy Stanami a Anglią; byli tacy, którzy przepowiadali nawet wojnę pomiędzy temi państwami. Gdyby byli znali powyższy traktat, nigdyby nie byli mogli czegoś podobnego przypuszczać.

Układy zawarte przez Bryana przedstawiają w kierunku zabezpieczenia pokoju ogromny postęp. Mają one jednak jedną słabą stronę: są czysto indywidualnymi układami. Gwarantują jedynie stosunek Stanów do jednego z innych państw, które były gotowe układ taki zawrzeć. Stosunek wzajemny tych państw pozostał zupełnie nie uregulowany.

Natomiast »Liga dla wymuszenia« dąży do kolektywnego układu. Wzywa ona wszystkie państwa do przystąpienia do Ligi, której statut wiąże równomiernie wszystkich jej członków. Opiewa on:

Stany Zjednoczone uważają za wskazane przyłączyć się do ligi państw, które zobowiązuje podpisanych do następujących warunków:

I. Wszelkie nadające się do decyzyi sądu kwestye, które nie zostały drogą rokowań załatwione, a które powstały pomiędzy wszystkimi kontrahentami, i są przewidziane układami, mają być oddane sądowi rozjemczemu celem zbadania i zaopinowania zarówno pod względem ich treści i rodzaju jak i pod względem orzeczenia prawnego.

II. Wszelkie inne kwestye, któreby mogły powstać pomiędzy kontrahentami a nie mogły być w drodze rokowań załatwione, mają zostać przedłożone celem zbadania i rozpatrzenia radzie, która orzeka na podstawie porozumienia.

III. Kontrahenci użyją wspólnie zarówno swych gospodarczych jak i militarnych sił przeciw temu z nich, który rozpoczyna wojnę lub wszczyna nieprzyjacielskie kroki przeciw jednemu z kontrahentów, zanim kwestya sporna nie została w pomieniony sposób radzie przedłożona.

IV. Celem sformułowania i skodyfikowania reguł prawa narodów mają się odbywać od czasu do czasu pomiędzy kontrahentami konferencye. O ile odnośni kontrahenci nie zakwestyonują czegoś w pewnym zakreślonym terminie, stanowią reguły owe i nadal podkład dla orzeczeń wspomnianego w artykule pierwszym trybunału.

Artykuły I. i II. wychodzą z założenia, iż międzynarodowy sąd rozjemczy jest niewystarczający. Rozstrzyga on jedynie kwestye prawne, podczas gdy najważniejszymi są interesy danego państwa, które najczęściej prowadzą do konfliktów. Pomieniona w artykule II. rada rozstrzyga na zasadzie słuszności, jako sumienna pośredniczka; z zasadami prawnemi niema ona nic wspólnego. Obowiązującemi nie są ani orzeczenia Trybunału ani decyzye Rady. Liga ta nie ma zresztą zamiaru »usunięcia« wojen.*) Każdemu państwu przysługuje prawo odrzucenia orzeczenia i wszczęcia ewentualnie kroków nieprzyjacielskich. Postanowienia traktatów powyższych mają atoli dwie dobre strony: 1. przedewszystkiem zyskuje się na czasie. Powstaje jakiś konflikt, natenczas nie można w ciągu 48 godzin sprawy rozstrzygnąć. Międzynarodowa instancya bada konflikt jak najskrupulatniej. Cały świat ma sposobność zapoznać się z całym dotyczącym materyałem pro i contra. Namiętności uspokajają się. A jeśli nawet po roku komisya rozstrzygnie sprawę w innym duchu, aniżeli sobie to ten czy ów naród życzył, obie strony w międzyczasie przekonują się, że lepszą chuda ugoda niż tłusta wojna. — 2. Powtóre: orzeczenia sądu rozjemczego i dobre rady nie wiążą żadnego z państw, t. zn. nie wiążą prawnie; natomiast wiążą moralnie. Skoro bezpartyjny Trybunał przyznaje słuszność jednej ze stron, natenczas druga strona, oponująca przeciw danemu orzeczeniu, miałaby nie tylko z jednem przeciwnikiem do czynienia, lecz z publiczną opinią całego świata. Dlatego nie łatwo wdała by się jedna ze stron w zbrojny konflikt, będąc już z góry moralnie zasądzoną.

Najważniejszym jest artykuł III. statutu, który stawia siłę, ewentualnie w formie przymusu, na usługi pacyfizmu. Słusznie, ponieważ liga ta nie chce tylko propagować, lecz głównie czynić. W końcu rozchodzi się przecież o wymuszenie pokoju! Założyciele ligi wychodzą z zasady, że najskuteczniejszym środkiem do zapobiegnięcia wojny w przyszłości jest niebezpieczeństwo, jakie grozi stronie, pragnącej złamać pokój: że będzie miała przeciw sobie wszystkich członków Ligi. — Przesłanka dla skutecznej działalności Ligi jest oczywiście wiążąca umowa w sprawie rozbrojenia, które musiało by być obowiązującem. Każde własnowolne zbrojenie oznaczałoby zamącenie pokoju, niebezpieczeństwo przyszłej wojny. Jeśli przeciwnik nie chce się ugiąć, natenczas należy użyć wszelkich sił celem poskromienia go, przyczem już czysto gospodarczy nacisk na takie niesforne państwo wystarczyłoby by doprowadzić je do opamiętania się.

Myśl Ligi narodów została zaraz sympatycznie powitaną, zwłaszcza przez mężów stanu koalicyi. Lord Bryce i Grey dali wyraz gotowości swych państw do przystąpienia do Ligi. Nie dawno dopiero z okazyi trzechletniej działalności komisyi dla międzynarodowego zaprowiantowania poruszył sprawę tę Robert Cecil. Powiedział on: jeśli przekształcimy i rozszerzymy to stowarzyszenie (kom. dla międzyn. zaprow.), wówczas moglibyśmy może znaleźć drogę do przyszłej organizacyi ludów. Myśl zresztą niezbyt szczęśliwa; należało nawiązać raczej do Ligi Tafta. — Nawet Niemcy oświadczyły się w tej sprawie przez usta Bethmann Hollwega, który jeszcze przed dwoma laty oświadczył gotowość Niemiec nie tylko do przystąpienia do ligi narodów, ale nawet do stanięcia na jej czele celem utrzymania w karbach wszystkich gwałcicieli pokoju. Wogóle nie zgadza się z prawdą, jakoby zarówno oficyalne jak i nieoficyalne Niemcy nie sympatyzowały z myślą ligi narodów. Z końcem 1916 r. powstała we Frankfurcie n. M. centrala niemiecka dla trwałego pokoju i porozumienia między narodami pod mianem »Zentralstelle Völkerrecht«, która objęła już miliony kulturalnych Niemców. Kto powiedział o tej centrali, że jeśli połowa narodu niemieckiego będzie do niej należała, wówczas kanclerz niechby nawet był Herkulesem, musi uprawiać taką politykę, jaką życzy sobie związek.

I dlatego organizacya wszystkich tych, którym dobro kultury ludzkiej leży na sercu jest rozsądkiem podyktowaną koniecznością. Jakkolwiek Stany Zjednoczone, gdzie zrodziła się myśl Ligi, uważały za stosowne wmieszać się w wojnę, fakt ten nie może żadnego obiektywnie myślącego człowieka zdyspenzować od popierania tej samej przez się dobrej i szczytnej idei.

J. R.

Medytacye o teatrze żydowskim.

Impresario wędrownego cyrku jarmarcznego [illegible] gapiów małomiasteczkowych obietnicą ukazania krokodyla amerykańskiego długiego od głowy do ogona pięć metrów, a od ogona do głowy siedm metrów, czyli razem dwanaście.

Ta iście amerykańska reklama, była tylko »cyrkowca« szedł, wkroczyła wielkimi krokami w podwoje teatru żydowskiego.

Wątpliwem jest, czy dzisiejszy teatr żydowski zasługuje wogóle na nazwę teatru, czy raczej nie powinien u wejścia widnieć szyld z napisem: Peregrynacye dzika po kartoflisku.

Z tąże samą furyą bezmyślną miotają się wszelkiego rodzaju »dyrekcye teatralne« i bawią żądną emocyi publiczność żydowską wyborowym repertuarem Latajnerów, Szajkiewiczów i podobnych. A jeśli już kiedy zawita jaki ukłon w stronę twórców dramatu żydowskiego, to tylko chyba zniekształcony gwoli różnym »starcom scenicznym« »Der wilde Mensz« Gordina, emocyonujący publikę katarynkowo-patetycznym kupletem.

Nad całą atmosferą teatralną rozpostarli samowładnie i jedynie — władczo skrzydła opiekuńcze »Mojsze krawiec« i »Zielona kobietka« lub »Chancia z Ameryki« (ah, ma chere!). Tak bowiem brzmią oficyalne tłomaczenia ogłoszeniowe.

I publika się bawi arlekińskimi podskokami repertuaru, okraszanego grą »znanych« artystów, których vulgus wypluł, by tem wulgarniej mogli ilustrować życie sceniczne.

No, i jeśli to ma być »labirynt« zwany teatr, którego przeznaczeniem jak dawniej tak i teraz było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnocie własne jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piętno, — tedy zgrzeszył autor tych słów Wyspiański, gdyż wydał fałszywy sąd, nie znając dzisiejszego, tak wielmożnie rozplenionego teatru żydowskiego.

Labiryntem on rzeczywiście jest, bo wybrnąć z jego beznadziejności trudno. Wybrnąć i przedsiębiorcom trudno, bo kasa jakoś z idealnemi mrzonkami o sztuce nie chce się pogodzić; i tym miłośnikom dramatu, którzy jednak pogodzić się nie mogą z zalecaną publice butiką teatralną.

Trzeba istotnie dobrego lekarza, by swym nożem sekcyjnym rozciął ten wrzód i ropę cuchnącą wypuścił.

Pono my Żydzi mamy być narodem bardzo kulturalnym, a jednak gdzież ta kultura, której zwierciadłem każdorazowem jest scena?

(Inne narody walczą o teatr usilnie, gorączkowo, z temperamentem, a u nas głucho jak na Saharze. Wartałoby może przyglądnąć się per analogiam Czechom i ich walce o lice swe kulturalne, o teatr.)

Z doli poddaństwa społecznego, ucisku i zaniku narodowego, wyskorupili się i mogą dziś być przykładem dla niejednej walczącej o swój byt nacyi. Nie odrazu stanęli Czesi na tej wyżynie rozwoju swego, na jakiej ich teraz widzimy. Stracili niepodległość państwową, zostali zamuleni wpływami kultury niemieckiej, i nic nie wskazywało na to, że naród czeski jeszcze żyje. Czechy były tylko pojęciem geograficznem, jako część państwa austryackiego. Ale w podziemiach narodu kuł bożek Wulkan zbroje i tarcze dla swych dzieci. I oto data r. 1780 staje się przełomową, powoli poczyna garstka uczonych »odkrywać« język i starą literaturę czeską. Wnet też zagrali patryoci czescy w niemieckim teatrze po czesku »Dezertera z młodości«, a wkrótce wystawili już oryginalny dramat »Brzetysław i Julia«. (Prąd czechizowania, który wyszedł z inteligencyi, ogarnia coraz szersze warstwy mieszczan. Już i pierwszy czeski przedsiębiorca teatralny Bulla wystawia w Pradze 50 tłómaczonych a 8 oryginalnych dramatów »od« Wenzla Thama. »Odkryto« też dla tego teatru »Makbeta« i »Zbójców«. Równocześnie rozwijają się i budzą wprost galopująco wszystkie dziedziny czeskiego życia społecznego i kulturalnego tak, że wreszcie może powstać dla sztuki dramatycznej schronisko własne. W r. 1881 zbudowanem zostaje »Narodne Divadlo«, świątynia narodowa, do której urządza się pielgrzymki z najdalszych zakątków Bohemii. A gdy złośliwego losu zrządzeniem padł teatr tegoż samego roku pastwą płomieni, Czesi nie rozpaczają, lecz zabierają się raźno do dzieła i za milionowe składki powstaje wkrótce nowy jeszcze wspanialszy przybytek sztuki narodowej. I teatr ten, niejako grafliczny obraz siły i woli kulturalnej narodu, ściąga w swe wrota i daje możność rozwoju licznym talentom, wzbogacającym jednocześnie twórczość rodzimą. I dziś szczyci się ten naród twórcami takimi jak Vrchlicky, Zeyer, Hilbert, Anna Dvorak, rozgłośnymi też poza etnograficznemi granicami Bohemii. Dzięki też temu rozwojowi kwitnie dziś u nich kult Szekspirowski i Molierowski, znajdujący wybitnych i nieodścignionych odtwórców.

A może to mało przykładów?

Zaglądnijcie więc proszę, na maleńką wysepkę w pobliżu Anglii, do zielonego Erynu. Homerule jakoś skąpo spływa, jako akt administracyjny suwerennej Brytanii, ale za to kwitnie szeroko pojęty samorząd dusz, którym nikt absolutnie kagańca nałożyć nie może. Nie literatura dramatyczna, pozostająca martwem słowem książkowem, ale żywe słowo rozbrzmiewa gromko i wszem wobec za scen krajowych.

Po tym krótkim przeglądzie zwróćmy się znowu do naszego małego światka i przyglądnijmy się, czy rzeczywiście także o równoczesnym rozwoju pojęć teatralno-estetycznych na tle swojskiej kultu

Program odbudowy żydostwa galicyjskiego.

IV.*)

Ustrój zawodowy i socyalny Żydów wymaga przebudowy.

Na 342.742 zawodowo czynnych Żydów w Galicyi, pracuje 46.066, czyli 13 pr. w rolnictwie, 78.691, czyli około 23 proc. w przedsiębiorstwach przemysłowo-rękodzielniczych, a 174.711, t. j. 51 proc. w handlu. Reszta zalicza się do klasy urzędników, nauczycieli, wolnych zawodów, lub są bez zawodu (rentierzy, osoby pomieszczone w zakładach i t. d.). Zwyż połowa Żydów koncentruje się w handlu. To przesycenie handlu jest zjawiskiem charakterystycznem dla naszej narodowości i daje się nam tembardziej we znaki w czasach rozwielmożnienia monopolów i wszelakich central. Przesunięcie w szemacie zawodowym, które jest teraz kategorycznym imperatywem, wymaganym celem uzdrowienia naszych stosunków zawodowych, odbyć się może tylko w kierunku przemysłu i rękodzieła.

O większy współudział w rolnictwie krajowem nie możemy się kusić mimo naszych niezłych kwalifikacyi w tym kierunku, tak długo, jak długo sprzedaż ziemi w ręce żydowskie wywołuje spazmy oburzenia ze strony prasy i części społeczeństwa w kraju, która organizuje się pod hasłem obrony ziemi przed »obcym elementem« i jak długo powstają specyalne banki dla tego »świętego celu«. Tak tedy samo społeczeństwo zamyka nam drogę do »uczciwej pracy«, jak to eufemistycznie nazywają, by tem głośniej można było zadokumentować przed forum świata, że Żydzi chwytają się tylko »lekkiego chleba«, t. j. handlu. Natomiast dbać musimy o to, by przynajmniej pozycyę obecną utrzymać w naszej mocy i nie pozwolić na zupełne wyrugowanie nas ze wsi. O znaczeniu ogrodnictwa dla Żydów już wzmiankowaliśmy. Może być, że ci, którzy dzierżą rządy w kraju, opamiętają się i nie będą bronili nam pracy rolnej na ziemi, którą tylekrotnie nasza krwią zraszaliśmy, a wtedy będzie rolnik żydowski błogosławieństwem dla nas i dla kraju.

W przemyśle i rękodziele ustać musi koncentracya nadmiaru rąk w niektórych tylko gałęziach, (konfekcya i wyrób środków spożywczych), a skorzystać musimy ze wszystkich działów produkcyi, dla których kraj posiada bogate podłoża naturalne.*) Jestto przemysł ziemny, kamieniarski, gliniany i szklany, zatrudniający zaledwie 1.123 Żydów. Do stosunkowo zaniedbanych zawodów należy dalej przemysł drzewny, skórny, tkacki, chemiczny, i t. p., które również mają przyrodzone warunki rozkwitu w kraju o bogatych rejonach lasowych i tak znacznie rozwiniętem rolnictwie.

Lecz nawet tak bardzo przepełniony dział pracy, jakim jest dzisiaj konfekcya żydowska zatrudniająca 33.580 osób czyli 13 proc. ogółu Żydów czynnych przemysłowo rękodzielniczo, mogłaby się stać źródłem utrzymania i dobrobytu dla znacznie pokaźniejszej liczby rzemieślników żydowskich, gdyby nastąpiła reforma w warunkach pracy, jak i zbytu i gdyby zaistniała organizacya, któraby ufundowała tę tak ważną dla nas gałęź pracy na zdrowych podstawach produkcyi, wymaganych dzisiejszym rozwojem ekonomicznym kraju i rynku pozakrajowego. Organizacya zdziała cuda. Konfekcya należy do artykułów wywozowych państwa i gdyby nasi kupcy zajęli się zorganizowaniem tego działu na podstawie systemu nakładczego warsztatowego lub domowego, moglibyśmy konkurować na rynku zagranicznym i nie bylibyśmy zmuszeni wysyłać naszych emigrantów do Stanów Zjednoczonych, by tam utonęli w wielkim warsztacie bussinesu.

A i handel nasz należy zreformować.

Zniknąć muszą handelki miniaturowe, grajzlernie karzełkowe, obliczone na zbyt u kilkudziesięciu konsumentów. Jestto trwonienie energii społecznej, nie rujnujące nikogo więcej, jak właśnie owych kupczyków zapracowujących się bezskutecznie. Nasz kupiec musi nabrać więcej doświadczenia i wiedzy fachowej i wyostrzyć wzrok na szersze horyzonty i na dalszą metę obliczoną kalkulacyę kupiecką. A przedewszystkiem powinni nasi kupcy uświadomić sobie całą grozę położenia i należycie ocenić niebezpieczeństwo grożące wolnemu handlowi ze strony monopolistów, zdążających do ominięcia pośrednictwa kupieckiego. Muszą dbać o swój interes osobisty i nie dać się pominąć przy przydziale towaru i w tych zakresach gospodarczych, gdzie jeszcze pozostał cień wolności. Potrafi to skutecznie organizacya, ale nie jednostka. I dlatego wołamy: **Kupcy żydowscy, organizujcie się celem skutecznej obrony waszej zagrożonej egzystencyi.** Żydowskie Biuro Odbudowy stać będzie na wasze usługi.

Celem zaincyonowania akcyi dookoła przebudowy zawodowej Żydów galicyjskich będzie rzeczą Komisyi Gospodarczej względnie Biura, założenia instytucyi celem porady w sprawie wyboru zawodów i wydanie peryodycznych informacyi i broszur dla wyświetlenia horoskopów i konjunktury obecnej i przypuszczalnej w każdej gałęzi pracy zawodowej. Prócz tego jest nieodzownem Biuro pośrednictwa dla znalezienia pracy z licznemi filiami i ekspozyturami na prowincyi.

Tylko w ten sposób sprostamy w części naszemu ciężkiemu zadaniu.

V.

Organizacya jest akumulatorem i transformatorem energii społecznej. Organizacya jednostek nie jest li tylko sumą sił jednostkowych, lecz wielokrotnością tychże. Zmienia się przez to i jakość energii społecznej. Jest ona różdżką czarodziejską, obdarzoną mocą twórczą par excellence. Organizacya ma się do jednostki, jak organizm do pojedyńczej komórki. Jest ona, jak organizm wyższego rzędu zbudowana na zasadzie ekonomii twórczej sił i zbliża się do ideału energietyki, którego dewizą jest: małym wysiłkiem — wielki efekt. Dlatego już wspomnieliśmy o znaczeniu myśli organizacyjnej dla odbudowy żydostwa.

Lecz nie należy zapominać o trudnościach. Naród żydowski okazał się dotychczas dość opornym na próby stworzenia jednolitej organizacyi zawodowej. Zbyt wielki panował chaos, zbyt rozbieżne były interesy części składowych. Organizm wymaga pewnego współkojarzenia się części, pewnej harmonii komórek. Tej harmonii nie było, a swoją drogą i próby nie były po temu, by mogły te trudności przezwyciężyć. Mówiąc faktami: zdajemy sobie sprawę, że n. p. kooperatywa rzemieślników jest ciosem wymierzonym przeciw pewnemu odłamowi naszego kupiectwa, który żyje z drobnego pośrednictwa w dziale kupna surowców, sprzedaży towarów i t. p. Czy jest to objaw zdrowy? Nikt temu nie przeczy, że rzemiosło nasze ugina się pod ciężarem tego pośrednictwa, podrażającego warunki pracy w sposób podcinający naszą podstawę konkurencyjną. Nikt też dziś, zdaje się, nie wątpi, że jedyną i właściwą drogą, prowadzącą do naszej regeneracyi zawodowej, jest, jak najszerzej pojęta i przeprowadzona organizacya współdzielcza.

I my też tę drogę obierzemy. Lecz wspomniane momenty, które tu tylko mimochodem poruszyliśmy, zalecają ostrożność w postępowaniu i tylko delikatna, szczęśliwa ręka, zdoła budować, nie burząc podstaw naszego obecnego życia gospodarczego, inaczej więcej zaszkodzi, niż pomódz zdoła. Co do mnie, widzę w tych właśnie czynnikach, największe opory hamujące naszą pracę, i największe trudności, jakiemi Biuro będzie musiało się borykać.

A jednak vis maior narzuca nas obowiązek, byśmy właśnie tu najbardziej się zaangażowali.

Na centralizacyę ustroju gospodarczego, która zdaje się, na długo jeszcze przeżyje wojnę, matkę takiego sposobu gospodarowania, musimy odpowiedzieć również centralizacyą. Nie tą biurokratyczną, mechanizującą i zabijającą wolny odruch przedsiębiorczości gospodarczej, ale taką organizacyą, która będąc centralizmem, nie wyklucza federalizmu, która nie upośledza dowolnej współpracy jednostek, tylko owszem wzmaga ją, i potęguje. Te cechy posiada tylko **kooperatywa.**

Niektóre państwa militaryzowały się, celem zwalczenia militaryzmu: my musimy się również scentralizować, celem zwalczania bezdusznej gospodarki centralistycznej i nie dać się upośledzać, jak długo gospodarka tego rodzaju święci tryumfy. Że wspomnę, tylko o bardzo aktualnej dziś sprawie demobilizacyi dóbr, idących na miliardy, dalej przydział surowców, przydział środków żywności itp. Czy Żydzi mają w tych Centralach swoich zastępców, którzyby dbali o interesy produkcyi żydowskiej? Nie mogą ich mieć, bo organizacyi zawodowej, obejmującej Żydów dziś niema, bo dziś Żydzi nie są organizmem gospodarczym, tylko zlepkiem interesentów, których wspólny interes, wspólna obrona interesów nie zdołała jeszcze zmobilizować w silne ciało gospodarcze. Czy zdaje sobie ktoś sprawę, ile przez to tracimy, my, a przez to i cały kraj? Korporacye i cechy nie są w swoim obecnym składzie zdolnemi do obrony naszych praw i tylko samorzutna żydowska organizacya zdoła tę tak dotkliwą lukę wypełnić.

Lecz kooperatywa jest nietylko środkiem obronnym, taktyką obliczoną na metę dzisiejszego ustroju gospodarczego.

Należymy prawie w całości do stanu trzeciego, tego najliczniejszego a zarazem najsłabszego elementu gospodarczego. Stan ten jest słabym ze względu na swoje stanowisko pośrodkowe między innymi stanami, albowiem i ekonomicznie nie tylko ideologicznie, jest to element niejednolity, o sprzecznych nieraz interesach, a przedewszystkiem o gorszych warunkach produkcyi. Ale stan ten ma sprzymierzeńca niezawodowego, który podnosi jego siłę konkurencyjną i czyni go niezwyciężonym, a sprzymierzeńcem tym jest — **kooperatywa.** Ona to daje mu przynajmniej w części te warunki i środki pracy, jakimi rozporządza kapitalista i chroni go przed zupełnem sproletaryzowaniem.

Spółki kupna i sprzedaży, surowcowe, maszynowe, magazynowe, itd.; spółki kredytowe, a po części i spożywcze*) zorganizowane na zasadzie współdzielczości czynią produkcyę, a po części konsumcyę tańszą, wydatniejszą i więcej celową, mającą więcej szans w konkurencyi gospodarczej. Zorganizowana podaż i popyt zmniejsza przytem powierzchnię tarcia wśród przedstawicieli tego samego stanu, przez co następuje zaoszczędzanie energii do walki z przeciwnościami zewnętrznemi, pochodzącemi ze strony innych reprezentantów ustroju gospodarczego.

Szerzenie myśli i organizacyi współdzielczej, jako najwłaściwszy środek samopomocy, będzie głównem zadaniem Biura — bo tylko wtedy, gdy zaistnieje organizacya współdzielcza, dostosowana do specyalnych warunków, w jakich żyje nasz lud odbudowa będzie akcyą całą, zupełną.

Chcemy na tem zakończyć. Nie jakoby przez to został program biura wyczerpany. Ale też nie było naszem zadaniem dać zupełny obraz zamierzonej pracy. Poruszyliśmy tylko kilka punktów i jesteśmy przekonani, że w ciągu realnej pracy wyłoni się cały szereg nowych momentów, które będzie trzeba zgodnie z wymogami życia rozwiązać. Organizacya celem odbudowy żydostwa, przystępuje do pracy nie z biurokratyczną teką komunałów i bezkrwistych teoryi lub przesądów. Zadaniem kierownictwa będzie trzymać się zdala od wszelkich waśni teoretycznych, czy partyjnych, a dbać będzie głównie o to, by jej akcya odpowiadała realnej potrzebie chwili i miejsc. Kto przy dobrej woli trzymać będzie rękę na pulsie schorzałego organizmu gospodarczego naszego ludu, wyczuje symptomy choroby i da sobie sprawę z dyetetyki i środkach, potrzebnych do leczenia i do usunięcia causam morbi, przynajmniej o ile to leży w naszej w ograniczonej mocy.

Wzywamy wszystkich, którym dobro narodu żydowskiego i kraju leży na sercu, do współpracy nad tem ciężkiem dziełem, a zwracamy się przedewszystkiem do sfer wytwórczych i kupieckich z prośbą o pomoc i współpracę: albowiem — eorum res agitur. Od społeczeństwa zaś naszego, jakoteż od naszych sąsiadów, od przedstawicieli władzy rządowej i krajowej, wymagamy zrozumienia doniosłości tej akcyi dla dobra kraju i wszystkich jego obywateli. Praca gospodarcza jest właśnie tą, która powinna i może wszystkich łączyć, bez różnicy pochodzenia i przekonań. O by stała się faktorem powszechnej zgody po tak smutnych doświadczeniach i wspólnych cierpieniach.

Jote.

*) Zob. № 55, 57 i 59 »Now. Dz.« z 1., 3. i 5. b. m.

*) Zob. Józef Tenenbaum: Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi. Wiedeń, 1918. Wydawnictwo Moriah (Rozdział o przemyśle.)

*) Spółki spożywcze są jednak dla Żydów obosieczną bronią.

Z DNIA.

— **Hindenburg wzywa do jedności!** Hindenburg wydał odezwę do narodu niemieckiego na froncie i w kraju, w której wzywa Niemców do jedności wobec próby koalicyi siania niezgody między klasami i sprzymierzeńcami niemieckimi. »Obok walki z orężem niemieckim podjął nieprzyjaciel także i walkę przeciw duchowi niemieckiemu. Walkę tę prowadzi nieprzyjaciel w dwojaki sposób, zasypuje front nasz nie tylko ogniem artyleryi, ale i ogniem wydrukowanego papieru. Jego lotnicy zrzucają oprócz bomb, które śmierć przynoszą ciału, także o d e z w y, które mają zabić naszego ducha. Nasi żołnierze na froncie zacho-

---

alnej jest słuszna, w odniesieniu do żydostwa. Przekonaliśmy się, że zwierciadłem każdorazowego etapu rozwojowego narodu jest jego teatr, w którym snadnie może badacz kultury dojrzeć jej stopień i siłę. Sceniczna sztuka jest sługą rzeczywistości, istniejącej relatywnie. Więc wszystkie prądy, wszystkie uczucia i odczucia, nurtujące społeczeństwo, znajdują swe odbicie na scenie, która jest wtedy niejako probierzem tężyzny społecznej. »A teatr — mówi Miriam — z innej strony jako synteza wszystkich sztuk pięknych, przemawia jednocześnie do wszystkich stron czy rodzajów i wrażliwości, do uczucia, do intelektu, do całej istoty ludzkiej wszystkiemi naraz drogami, może kształcić i rozwijać smak albo też psuć go, przyczyniać się do podniesienia albo też obniżenia kultury estetycznej społeczeństwa.«

Jest więc teatr z jednej strony zwierciadłem dla ludzi żyjących w pewnej grupie społecznej, z drugiej zaś pewnego rodzaju pedagogiem, uczącym intelekt i serca. Nie może go zatem naród, pretendujący do miana kulturalnego, pozostawić własnym losom, lecz musi jak najstaranniej nim się zaopiekować i uczynić go tem, czem [illegible] jego posłannictwo mu nakazuje.

Teatr żydowski wyrósł z ludu, powstał w tych czasach, gdy [illegible] nie było również [illegible] interes [illegible] to bliźniaczki. Więc były pseudo... »Mit Gesang und Tanz«, które zmieniły [illegible] Goldfadenowskich z a b a r w i o n y c h jeszcze idealizmem narodowym, w pokrewne hasłu »Wem, Weib, Gesang.« To już nie był nawet prymitywny przedsmak teatru, ale w pełnem tego słowa znaczeniu jakiś cafe chantant czy Ueberbrettl. Dla jakiegoś kupletu bezdusznego, żartu dwuznacznego lub podskoku trykotowanego sprzedano za grosze judaszowe treść, choć naiwną, ale jednak posiadającą pewną myśl lub tendencyę, która w takiem oświetleniu musiała przy swej powierzchowności i ubóstwie stracić resztę swej wartości.

I wmawia się w publiczność żydowską, że ona to lubi, ogranicza się jej mózg apriorycznie do pewnego tylko rodzaju wolt, sądząc, że się zagarnęło rząd nad jej duszyczkami, i że ona niczego więcej nie pragnie, bo to ją najzupełniej zadowala. Tymczasem ta publiczka chodzi do tych cafe chantantów gwoli tylko pustej wesołości, by usłyszeć jakie błazeństwo przybrane w [illegible] szatę sponiewieranej tradycyi narodowej. A [illegible] do polskich, rosyjskich, angielskich czy innych teatrów, by widzieć i usłyszeć to, co daje jej rzeczywista treść myślowa.

I teatr żydowski przestał być nadbudową gmachu społeczności żydowskiej, a stał się jego karykaturą, zwierciadłem wklęsłem przeinaczającem w [illegible] sposób jej twarz prawdziwą.

Nie brak też było dotychczas prób [illegible] formy teatru. Ale to wszystko było chwilowe [illegible] elementy, które z różnych powodów wcześniej czy później ginęły. A więc były: Kamińskiej »trupa literacka«, trupa wileńska (obecnie znowu żyjąca), niedoszła a z takim zapałem i rozmachem podjęta myśl założenia »towarzystwa teatralnego« za inicyatywą głośnego dramaturga A. Weitera i krytyka dra Mukdoni. Nawet pewien teatrzyk nowojorski wprowadził rewolucyę i począł grać przy zapełnionej widowni (proszę! proszę!) same klasyczne dzieła. Sprowadził nawet i zaangażował wielkiego aktora niemieckiego Rudolfa Schildkrauta, ale akcya wraz z przedsiębiorstwem upadła, wskutek intryg poszczególnych aktorów, czujących się postoponowanymi i krzywdzonymi w udziale oklasków.

Punkt ciężkości problemu reformy teatru naszego leży gdzieindziej, a nie w niechęci publiczności do klasycznego repertuaru, gdy ta sama publiczność goni do innonarodowych teatrów, by zaspokoić swój głód estetyczny. Jeśli się chce u nas reformować teatr, tedy można to uczynić, ale [illegible] pewnego rodzaju »wolnych scen« (Freie Bühne), gdzieby tylko grupka estetów mogła zadowolić swe potrzeby pięknoduchów, tylko właśnie przez przeinaczenie istniejącego już teatru. Pierwszym krokiem do celu byłoby usunięcie teatralnej »własności prywatnej«. Teatr powinien przestać być przedsiębiorstwem bussinesowem, przejść w ręce spółki akcyjnej narodowej, biorącej na się całą odpowiedzialność rzeczywiście dobrego kierownictwa.

Dalej — (z tego wynika) — idzie sprawa repertuaru. Kategorycznym postulatem, którego żadnej scenie zapoznać nie wolno, gdyż w przeciwnym wypadku zamienia się w cyrk lub tyngiel, — jest d o m i n u j ą c e s t a n o w i s k o r e p e r t u a r u.

(Dotychczasowy repertuar względnie program teatru żydowskiego jest niżej wszelkiej krytyki. Pono jest ludowy, jak chcą niektórzy krytycy (Raf Machzawot, Menachem Goldberg), ale jeśli lud a tłum u nich się identyfikują, tedy mają subjektywną racyę.) Tak źle jednak o ogóle społeczności żydowskiej myśleć nie można, gdyż byłby to sąd przedwcześnie mylny. Lud łaknie nie wypocin i ekskrementów, lecz prawdziwych przeżyć artystycznych. Wskazuje na to chłodny wielkie zainteresowanie się szerokich warstw naszej społeczności utworami klasyków literatury żydowskiej, których przecież nie można posądzać o pochlebianie gustowi wulgarnemu.

Zatem naczelnym postulatem pedagogicznym wszelkich prób reformatorskich jest nie zniżanie się do ludu (myśl ta ma w sobie cechy zauszenia życiowego, a nie heroizmu twórczego), ale wznoszenie go tam, gdzie stoi inteligencya. Nie będzie wtedy reforma powszechna chimerą i zachcianką garstki ludzi, nasiąkłych kulturą i ideałami obcych narodów, ale prawdziwym czynem narodu żydowskiego.

N. Weinig

[illegible] odezw nieprzyjacielskich w miesiącu maju 44 tysięcy, w czerwcu 120 tysięcy a w lipcu 30 tysięcy. Ale nieprzyjaciel napada także kraj za frontem. Najbezmyślniejsze pogłoski, mogące osłabić naszą siłę odporną, są w obiegu. **Także w Szwajcaryi, Holandyi i Danii.** Odezwy już to wabią, już to grożą. **Wymusiliśmy pokój na Wschodzie** — powiada dalej odezwa — **i jesteśmy dość silni, by to samo uczynić na Zachodzie, mimo Amerykanów.**

— **Wilson uznaje Czecho-Słowaków.** Waszyngton. Rząd amerykański uznał Czecho-Słowaków jako stronę wojującą i Radę narodową czecho-słowacką jako faktyczny rząd, który posiada dosyć autorytetu do załatwiania spraw wojskowych i politycznych rządu Czecho-Słowaków.«

— **Antysemityzm w legionie polskim we Francyi.** »Humanite« ogłasza szczegóły hecy antysemickiej w polskim legionie na froncie francuskim. Agitacya antysemicka w legionie datuje się już od dłuższego czasu. Żydowscy legioniści zostali potajemnie w nieuderzający sposób przeniesieni z pułków polskich do legionu cudzoziemskiego. Atoli teraz odbywa się to masowo. Między oddalonymi z legionu żołnierzami znajduje się wielu takich, którzy od początku wojny stali na froncie. »Humanite« stwierdza, że rząd francuski udziela posłuchu komitetowi polskiemu w Paryżu.

— **Kto skazał Malvyego?** »Humanite« ogłasza listę senatorów, którzy głosowali za i przeciw Malvyemu. Za skazaniem Malvyego głosowali [illegible] rojaliści i klerykali, podczas gdy republikanie głosowali przeciw. Publikacya tej listy jest dla Clemenceau bardzo nieprzyjemna, zwraca też w nocie Havasa uwagę, że lista ta, ogłoszona mimo zakazu cenzury, jest nieścisła.

— **Polska i Ukraina.** Ukraińskie biuro prasowe donosi: 31. sierpnia został przewodniczący warszawskiej Rady Stanu Franciszek Puławski przyjęty na audyencyi przez hetmana Skoropadskiego. Jak słychać, stoi audyencya w związku z mającem nastąpić nawiązaniem stosunków między Polską i Ukrainą.

— **Na uniwersytet hebrajski w Jerozolimie.** Sztokholm. Tel. wł. — Właściciel zastanowionej »Żydowskiej Gazety« w Londynie, Jouques ofiarował na uniwersytet hebrajski w Jerozolimie tysiąc funtów szterlingów.

KRONIKA.

Kraków, 6. września.

Następny numer naszego pisma ukaże się z powodu świąt żydowskich w poniedziałek rano.

— **Tragedya uchodźców.** Przez Kraków przejeżdżają od dłuższego czasu pociągi, wiozące uchodźców z Moraw i Czech do Galicyi. Stłoczone w dusznych wagonach »bydlęcych« falangi wynędzniałych, głodnych ludzi wracają do swoich siedzib z nadzieją lepszego bytu, jak na obczyźnie, ale najczęściej natrafią na ruiny i zgliszcza, przypominające, że cały ich dorobek poszedł z dymem. I w Krakowie zatrzymują się te biedne rodziny, steranne głodem i szykaną, życiem barakowem i tułactwem, witane wszędzie, gdzie przybyły, z nienawiścią i to tem okrutniejszą, że je wojna wygnała, że są najbardziej poszkodowane, że ofiarą z nędzy. Nieszczęsne położenie przymusowych reemigrantów potęgują jeszcze pewne zarządzenia kolejowe, niczem nie wytłumaczone, a będące źródłem istnej udręki. I tak nie wiadomo, poco zatrzymuje się pociągi z uchodźcami nieraz po 48 godzin i dłużej na dworcu towarowym, t. zw. Vorbahnhofie. —

Do roku 1917 to przymusowe stacyonowanie nie dawało się tak we znaki, ponieważ istniał i pracował na dworcu »Komitet opieki nad uchodźcami«, który wytężał swe siły, aby falangom uchodźców bez różnicy narodowości i wyznania dostarczać ciepłej strawy i zaspokajać ich »ostry« głód. Komitet ten, na czele którego stał Dr. Rafał Landau, starał się również, aby uchodźców czemprędzej odsyłano do stron rodzinnych. Piękna ta akcya pań krakowskich pod faktycznem kierownictwem p. Salomei Schönberg ustała w r. 1917, kiedy przez dłuższy czas uchodźcy **nie** wracali, a namiestnictwo przestało udzielać dalszych subwencyi. — Obecnie, kiedy historya golgoty uchodźczej znowu się powtarza, nieodzowną się staje kwestya niesie im pomocy.

Jest to wprost obowiązek sumienia i honoru Krakowa, aby akcyę pomocy dla uchodźców na nowo podjęto.

Obowiązkiem namiestnictwa jest zaś dostarczyć potrzebnych funduszów i prowiantów — komitetowi. Jest to piekąca sprawa, ponieważ uchodźcy, przeżywający i tak ogrie katuszy w swojej odyssei, nie powinni chyba mrzeć z głodu! Sądzimy, że namiestnictwo umożliwi ugoszczenie i zaopiekowanie się nieszczęsnymi, jakoteż poczyni u zarządu kolejowego kroki o zaniechanie dręczących rozporządzeń kolejowych.

— **»Koszerne« jatki zostaną nareszcie otwarte!** Po długich a ciężkich doleglliwościach, po miesiącach rozpaczliwej nędzy i uganiania się za »bezczennym« dziś kawałkiem mięsa, doznają uboższe warstwy ludności żydowskiej pewnej ulgi przez otwarcie dwóch jatek z taniem mięsem koszernem. Jak się dowiadujemy, spłaci nareszcie **magistrat swój dług wobec ludności żydowskiej i otworzy w przyszłym tygodniu**, najprawdopodobniej już we wtorek **dwie jatki z taniem mięsem koszernem** i podrobem, jedną przy ul. Józefa, drugą przy placu Nowym. Cena mięsa nie jest jeszcze ustaloną, ale będzie ona prawdopodobnie wyższa jak 11 kor. za kg mięsa, a 6 kor. za podrób.

Odetchnie więc część biednych, dla których mięso po 20 kor. za kg. było wprost nieosiągalne.

Należałoby koniecznie otworzyć jeszcze trzecią jatkę przy pl. Wolnicy, zbudowaną już przed rokiem! -- Spodziewamy się, że tak wyczekiwane przez ludność żydowską jatki, nie pociągną za sobą fatalnych ogonków, którymi biedacy muszą okupywać każde »dobrodziejstwo« wojenne.«

— **Ksiądz bije szyby, a Żyd płaci.** Podróżni, którzy 3. bm. jechali pociągiem wiedeńskim do Krakowa, byli świadkami charakterystycznego zajścia, jakie się rozegrało na stacyi w Chrzanowie. Oto publiczność, która usiłowała dostać się do pociągu, natrafiła w jednym z wagonów na nieoczekiwaną zaporę — w postaci księdza, wymachującego laską i broniącego za palczywie wstępu. Niejeden odniósł guza, niejednemu spadł kapelusz z głowy.

Dodawać zbyteczne, że zapał wojenny duszpasterza kierował się wyłącznie przeciw Żydom — bo wyłącznie prawie Żydzi wsiadali w Chrzanowie do pociągu. W toku bohaterskiego a sękatego odżydzania kolei galicyjskiej, uderzył ksiądz laską w szybę. Szyba prysła w kawałki, raniąc jedną osobę. Wszczął się tumult. Zjawił się konduktor i jako »sprawiedliwy« rozjemca »skazał« Żyda na zapłacenie szyby, Żyda, który miał na głowie widoczne pręgi od księżej laseczki pokoju, Żyda, który wcale laski nie miał.

— **Maks Rosthal**, 11-letni **skrzypek-wirtuoz** zawita, jak się dowiadujemy, z początkiem sezonu koncertowego do naszego miasta. W pamięci publiczności koncertowej utkwiła zapewnie uimująca postać maleńkiego artysty, dobywającego ze swych skrzypek czarujące dźwięki, lśniące przebogatą skalą natchnienia i kolorytu. Maks Rosthal zatrzyma się w Krakowie w przejeździe do Budapesztu, gdzie da koncert ze słynną orkiestrą Ryszarda Straussa, poczem wyjeżdża ten król młodocianych skrzypków do Konstantynopola.

— **Galicyjski krajowy zakład odzieży** zawiadamia, że w myśl par. 22 rozp. min. handlu z dnia 21. września 1917 Dz. p. p. Nr. 393, ważność poświadczeń zapotrzebowania na zakupno towarów odzieżowych i obuwia gaśnie z upływem trzydziestego dnia, licząc od dnia wystawienia. Prolongata ważności poświadczenia jest niedopuszczalna.

Z tego też powodu posiadacz poświadczenia w przypadku zamówienia towaru, którego brak jest w danej chwili na składzie, winien żądać od kupca wyraźnego pisemnego stwierdzenia na poświadczeniu daty zamówienia.

Kupcy są obowiązani uczynić zadość tego rodzaju żądaniu, gdyż w ten sposób termin ważności poświadczenia przedłuża się na dalszych dni 30. od dnia zamówienia.

— **Telegraficzne przekazy** pocztowe w obrocie między Austryą a generał-gub. w Warszawie (najwyższa kwota 500 marek) zostały dopuszczone.

— **Piśmienny egzamin dojrzałości w I. szkole realnej** rozpocznie się dnia 16. września b. r. o godzinie 8 rano.

— **Kurs przygotowawczy** do egzaminów państwowych z muzyki, otwarty ubiegłego roku, prowadzić będzie nadal konserwatoryum muzyczne pod kierunkiem dra Józefa Reissa. Kurs trwa ośm miesięcy i obejmuje wszystkie przedmioty praktyczne i teoretyczne, wymagane przy egzaminie. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela codziennie kancelarya konserwatoryum w godzinach urzędowych (Aleja Krasińskiego 1. 14).

»Pasek« kelnerski. Hotel »Grand« i »Saski« były od czasu głośnych pertraktacyi kelnerskich widownią paska kelnerskiego, polegającego na nieuprawnionem pobieraniu nieuchwalonego 10 proc. dodatku do »wydatku« kawiarnianego. Przyczem nieświadomy podstępu **gość** często kroć jeszcze obdarza usłużnego kelnera sutym napiwkiem. Wczoraj wreszcie zakazał właściciel hotelu Saskiego tych praktyk, co tak oburzyło kelnerów, że po podaniu zupy zaniechali **solidarnie** podać dalsze potrawy, chcąc w ten sposób wywrzeć presyę na właściciela. Nową tę formę paska należy naiostrzej potępić.

Dowcipny nicpoń. Julia Nicpoń akradła Julianowi Matejczukowi podczas wesołej zabawy w jednym z hotelików krakowskich 400 kor. Policya zmusiła ją do »skruchy« pod telegrafem.

— **Serdeczne pozdrowienia** jakoteż szczęśliwego Nowego Roku dla wszystkich Krakowianek, żydowskiego Klubu sportowego Makkabi i Jutrzenki zasyłają Krakowiacy z kompanii lotniczej Nr. 22: Szymon Griffel, Ignacy Klein, Szymon Lienling, Schickler, Fiedler, Salomon Nadel, Isak Veilchenblüh.

— **Turcya a litery gotyckie i cyrylica.** Dyrekcya poczt ogłasza, że skutkiem protestu ottomańskiego zarządu poczt przeciw umieszczeniu na listach z Austryi do Turcyi adresów literami gotyckiemi lub cyrylicą, adresy na listach do Turcyi mogą być odtąd tylko literami łacińskiemi.

— **Z Komisyi teatralnej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Rolleg, na którem przyjęto repertuar miejskiego teatru powszechnego na najbliższe dwa miesiące. Komisya akceptowała projekt Prof. Wiśniowskiego co do przedstawień dla młodzieży szkolnej w każdą sobotę popołudniu. Następnie przyjęła sprawozdanie dyr. Jarnińskiego o składzie personalu oraz pozyskaniu nowych sił.

Komisya w przychylnem załatwieniu petycyi polskich autorów dramatycznych, uchwaliła, aby autorzy dramatyczni słowiańscy, których utwory w przekładach grać będą oba miejskie teatry w Krakowie, traktować pod względem wypłaty tantyem autorskich na równi z autorami polskimi.

Z kroniki podgórskiej. Ekspozytura policyi w Podgórzu urządziła onegdaj obławę, podczas której pojmano 34 osób, podejrzanych o kradzież, dezercyę i in.

Na stacyi kolejowej Podgórze—Płaszów uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Anna Bazylówna robotnica ogrzewalni kolejowej. Kiedy przechodziła przez tor do ogrzewalni, nadjechała lokomotywa, zmiażdżyła ją na miejscu. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewieziono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu podgórskim.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem dywizyjnym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj rano, pod przewodnictwem kapitana-audytora Dra Grünspana rozprawa, przeciw pospolitakowi 20 p. p. z Tarnowa, Rubinowi Bachterowi o zbrodnię z paragr. 293 u. k. w. przez samookaleczenie. Akt oskarżenia zarzucał mu, że przed wyjściem w pole nabawił się niebezpiecznej choroby ocznej. Tłómaczył się oskarżony na rozprawie, że w szpitalu zaraził się od chorych, u których choroba ta nie była skonstatowana. Z powodu silnego zakażenia stracił już jedno oko, a drugie jest zagrożone. Na podstawie orzeczeń lekarzy sądowych, że możliwość zakażenia nie jest wykluczona, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary. Oskarżonego broni z urzędu p. Dr. Goldblatt.

W Administracyi naszej złożono na Żyd. Sieroty wojenne: Zamiast wieńca na trumnę bł. pamięci Hanki Grünzweig: Alc ksandrowie Deicherowie 20 kor.; Janina Kriegerówna 20 kor.

Z amatorskiego przedstawienia pp. Steiglerówne 172 kor.

Dwie małe dziewczynki Fuchs i Rosenberg 4.40 kor.

Repertuar teatru miejsk. im. Juliusza Słowackiego.

W piątek 6. bm.: »Księżniczka czardasza«.

W sobotę 7. bm. popol.: »Baron Kimmel«, wieczór: »Róża Stambułu«.

W niedzielę 8. bm. popol.: »Baron Kimmel«, wieczór: »Księżniczka czardasza«.

Z GALICYI I KRÓLESTWA.

Minister Dr. Madejski w sprawie szkolnictwa galicyjskiego. Lwów. Minister oświaty Dr. Madejski w udzielonych przez siebie audyencyach reprezentantom uczelni wyższych, tudzież Rady szkolnej krajowej informował się gruntownie o stosunkach, w jakich się znajduje szkolnictwo galicyjskie.

W wywiadzie dziennikarskim wobec współpracowniczki »Gazety Wieczornej« oświadczył Dr. Madejski, że gorącym będzie orędownikiem spraw szkolnictwa galicyjskiego. Uważa **kulturalną odbudowę kraju** za rzecz może jeszcze ważniejszą od odbudowy zniszczonych gospodarstw. Przyrzekł, iż dołoży wszelkich starań, by sprawę rekwizycyi budynków szkolnych i reklamacyi nauczycieli rozwiązać po myśli żądań społeczeństwa i nauczycieli. Przedwstępne kroki poczynił minister na miejscu w sprawie gmachu **Politechniki** i kilku innych uczelni i wyraził nadzieję, że starania te choć w części będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Cyfra 12.000 służących jeszcze przy wojsku nauczycieli ludowych jest po prostu przytłaczająca i ona ilustruje stan szkolnictwa galicyjskiego. Minister dążyć będzie do tego, aby ten katastrofalny stan przedstawić w odpowiednim miejscu w należytem oświetleniu i zaradzić mu jak najwydatniej.

Ponadto zainterpelowany w sprawie zaprowadzenia »numerus clausus« na uniwersytetach, odpowiedział, że usilnem staraniem jego będzie iść na rękę tak uniwersytetowi i słuchaczom, by ci z nowych rozporządzenia tego zbytnio nie ucierpieli.

Nie jest też przeciwnikiem studyów kobiecych, lecz obawia się, by przez hiperprodukcyę nie powstał typ **proletaryatu wykształconych kobiet**, dlatego radzi popierać wśród studyujących obojga płci myśl przygotowania się do zawodów praktycznych.

— **Dębica.** W naszem mieście ceny maksymalne na najzbędniejsze artykuły codziennego zapotrzebowania nie istnieją ani w teoryi ani w praktyce. Paskarstwo w pełnym rozkwicie. Nasze władze aprowizacyjne przez zaniechanie urzędowego zaopatrzenia w artykuły codziennego zapotrzebowania pomagają pośrednio paskarzom do wyssania ostatniej kropli krwi. Czas najwyższy, aby się zawiązał komitet złożony z szeregu obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, celem zwalczania hydry paskarskiej.

Obok nędzy aprowizacyjnej nasze miasto, a szczególnie uboższa ludność żydowska nawiedzona jest straszną plagą mieszkaniową. Wiadomo bowiem, że nasze miasto obok Gorlic w Zachodniej Galicyi najbardziej ucierpiało podczas inwazyi rosyjskiej, bo 75 proc. domów przeważnie żydowskich uległo zupełnemu zniszczeniu. Centrala Odbudowy Galicyi zdaje się przeoczyła miasto Dębicę na mapie Galicyi i stąd może pochodzi, iż nie korzystało ono zupełnie z milionowych sum, jakie rząd centralny przeznaczył na odbudowę kraju. Tymczasem, biedny człeku, mieszkaj na ulicy..

Nasz kahał nie pozostaje w tyle w swojej bezczynności za swojemi bratniemi instytucyami w Galicyi. Dotychczas nie podejmował on żadnych kroków, celem poinformowania władz o okropnem położeniu ekonomicznem biednej ludności żydowskiej.

Młodzież, nie zrażając się apatyą wielkości kahalnych, przystąpiła do założenia szkoły hebrajskiej, gdzie uczęszcza przeszło 150 uczniów. Szkoła ta dzięki energicznej pracy jej kierowniczka p. Weinberga cieszy się ogromną sympatyą, tak, iż wydział potrafił zakupić pomimo cichych szemrań i jawnego bojkotu ze strony kliki kahalnej własny budynek na pomieszczenie szkoły. Zaznaczyć jednak należałoby, że nasi milionerzy wojenni nie poparli powyższej akcyi, jak gdyby zachodziła obawa, że ich majątek tak ciężko zapracowany dozna uszczerbku.

— **Metropolita hr. Szeptycki zaprowadza celibat w Galicyi.** »Depesza lwowska« dowiaduje się z konsystorza gr. kat., że metropolita hr. Szeptycki zaprowadza już teraz celibat wśród duchowieństwa grecko-katolickiego w Galicyi, przeciw wprowadzeniu którego tak bardzo przed wojną oponowali księża ruscy.

W organie konsystorza »Wistnyku« już tymi dniami pojawi się zarządzenie metropolity tej treści, że z początkiem roku uniwersyteckiego 1918—1919 a zatem od października br. na pierwszy rok teologii do seminaryum duchownego będzie połowa słuchaczy teologii tylko takich przyjęta, którzy złożą deklaracyę pisemną, że po czteroletniem ukończeniu teologii pozostaną w celibacie (w stanie bezżennym). Druga połowa alumnów z pierwszego roku będzie zwolniona od złożenia takiej deklaracyi.

— **Zabicie żandarma w Rzeszowie.** Z Rzeszowa donosi »II. Kuryer Codz.«: Dnia 2. bm., t. j. w poniedziałek wpołudnie, padł ofiarą bandyckiego napadu pensyonowany wachmistrz żandarmeryi, powołany do służby na czas wojny, nazwiskiem Broda. Wachmistrz Broda wszedł do restauracyi, położonej tuż koło stacyi kolejowej i kazał podać sobie szklankę piwa. Wówczas zjawiło się w lokalu restauracyjnym dwóch nieznanych żołnierzy, którzy rzucili się na Brodę i bagnetami zakłuli go na śmierć. Po dokonanym mordzie — bandyci znikneli w niewiadomym kierunku. Przeprowadzone na miejscu śledztwo przez rzeszowskie władze ustaliło, iż sprawcami ohydnego morderstwa prawdopodobnie są dezerterzy wojskowi.

— **Trzecia szczęśliwa miejscowość.** W »Głosie Narodu« czytamy pod tym tytułem: Z Wiązownicy w pow. Jarosławskim piszą nam: Odnośnie do podanej przez »Głos Narodu« wiadomości, że jest w Galicyi miejscowość, w której niema ani jednego Żyda, a mianowicie Żywiec, a na Kujawach druga, mianowicie Kazimierz Biskupi, donoszę, że w powiecie Jarosławskim, parafii Wiązownica jest gmina Piwoda, w której też nie mieszka ani jeden Żyd. Starali się w różnych czasach osiedlić, ale mieszkańcy do tego nie dopuścili. I pewnie temu zawdzięczają, że jakkolwiek mają grunta rozdrobnione, liche, nisko położone, nie mają wcale długów.

— **Przeciw prywatnym domom [illegible].**

Piotrkowski »Dziennik Narod.« donosi: Tutejsza c. i k. komenda wydała polecenie do Magistratu w Radomsku do przedsięwzięcia energicznych kroków celem wysiedzenia żydowskiego domów modlitw i wynajęcia ich lokali na mieszkania dla miejscowej ludności. Komenda zwraca uwagę, że tutejsza synagoga zupełnie wystarcza na potrzeby religijne żydowskie, a podczas świąt Rosz-Haszana i Jomkipur można donająć kilka sal publicznych. Wedle przeprowadzonego spisu, okazało się, że w Radomsku istnieje około 20 domów modlitw. Za utrzymywanie ich bez zezwolenia c. i k. komendy now. właściciele karani będą surowo, jako za urządzanie nielegalnego zgromadzenia.

Ze świata.

— **Choroba hiszpańska we Francyi.** Choroba hiszpańska ukazała się niedawno także we Francyi. Jako pierwsza donosi gazeta »Petit Parisien« o rozszerzeniu się tej epidemii w okolicach Chalon sur Saine i St. Flour.

— **Dzieci wynoszą zmarłych.** Wojna, zaciągająca wiele sił produktywnych do swego rydwanu, wciąga też kobiety do gospodarczej służby wojennej, zmusza do używania młodocianych na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach i potrzebuje też coraz więcej dzieci do robót, których dawniej nikt by im nie powierzył. Onegdaj zdarzył się w Raudnig w okolicy Aussigu, że na cmentarz wyniosło dwoje dzieci trumnę ze zmarłym dzieckiem. Ojciec w wojsku, matka chora, pozostały jedynie dzieci do załatwienia powyższej funkcyi. Po drodze upadła trumna a trup i inne akcesorya potoczyły się do niedalekiego rzepiska. Dzieci zawlokły znowu trupa do trumny i puściły się w dalszą drogę. — C'est la guerre!

— **Nowe państwo podbiegunowe.** Cicho, prawie niepostrzeżenie wśród wojny powstało w Europie nowe państwo. Islandya, dotychczas kolonia duńska, przekształciła się w państwo, tylko unią realną z dawną metropolią związane.

Prąd separatystyczny ujawnił się na wyspie już dość dawno — rzekomo pod wpływem Anglii, pragnącej pozyskać większą swobodę w stosunkach handlowych i politycznych z Islandyą. Ale dopiero w ostatnim czasie sejm islandzki uchwalił rezolucyę, ogłaszającą niezawisłość Islandyi w unii osobistej z Danią. Sejm duński pogodził się następnie z tem rozłączeniem i zatwierdził układ z dawną kolonią.

Z Danią będzie połączone nowe państwo unią realną, t. j. osobą królewską. Wobec tego król duński otrzymał nowy tytuł: Król Danii i Islandyi.

Obszar Islandyi wynosi 104.735 klm. Ogromne bogactwa, zawarte w pokładach niespożytkowanych dotąd kopalni kruszczów, otwierają przed nowo powstałem państwem widoki wspaniałego rozwoju. Obecnie Islandya liczy mieszkańców nie spełna sto tysięcy.

— **Żydzi a zniesienie autonomii narodowej na Ukrainie.** Kijowska »Rob. Gaz.« omawiając skasowanie autonomii narodowej na Ukrainie, stwierdza, że Rosyanie wobec uznania języka rosyjskiego jako drugiego państwowego szkody nie poniosą. Również Polaków ten nowy akt rządu ukraińskiego nie dotknie. Naród polski na Ukrainie reprezentowany jest przedewszystkiem przez klasy posiadające, które potrafią porozumieć się z ukraińskiemi klasami posiadającemi, które mają obecnie władzę w rękach. Skasowanie autonomii tylko w stosunku do Żydów można uważać za akt niekorzystny dla nich, gdyż wzmogą się przez to wpływy asymilacyjne rosyjskie wśród mas żydowskich.

— **»Ogonki« na gazety w Czechach.** W stolicy i innych miastach Czech daje się zauważyć osobliwe zjawisko na ulicach: w długich ogonkach stoją tam ludzie nietylko przed sklepami z chlebem, tytoniem i ziemniakami, ale i gazetami. Nigdy chyba jeszcze nie czytało się na ziemiach czeskich tyle, co właśnie teraz, ponieważ zaś brak papieru uniemożliwia wydawnictwom wydawanie pism w większej niż dawniej ilości egzemplarzy, wyczekują ludzie całemi godzinami, czekając póki nie przyjdzie kolej, byle tylko otrzymać gazetę. »Narodni Politika« nazwała to »frontem czy ogonkiem kulturalnym«.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Giełda.

Wiedeń, 5. września. — B. K. — Na dzisiejsetainshrdlucmöwypbć etaoin shrdlu cmöwyp ezt szej giełdzie sprzedaże odciążające, lecz mimo to zachowuje interes stały charakter. Kursa notowanych w kulisie gatunków elektowych obniżyły się o 4 do 8 kor. Pod koniec poprawiły się kursa wskutek powrotnych zakupów o 3 do 5 koron. Tylko papiery szrankowe znacznie spadły. Pociągnięte za nimi zostały szczególnie akcye ikackie, drzewne, węgla, fabryk maszyn i wartości chemicznych. Spadki tych papierów wynosiły 10 do 20 kor. Rynek lokacyjny niezmieniony.

Budapeszt, 5. września. B. K. Na dzisiejszej giełdzie uwidoczniła się jeszcze bardziej tendencya realizowania. Silna podaż papierów bankowych i kulisowych spowodowała spadek o 20 do 30 kor. Także na rynku lokalnym spadek kursu, zwłaszcza w papierach szrankowych, które spadły o 100 do 150 kor., a również akcye żelaza, maszyn, materyałów budowlanych i wartości chemicznych obniżyły się w kursie o 20 do 30 koron. Dopiero potem, gdy z Wiednia nadeszły zlecenia kupna, podniosły się kursy o 10 do 15 kor. Także na rynku lokalnym nastąpiło polepszenie. Tendencya końcowa niepewna.

Berlin, 5. września. — B. K. — Wczorajsze osłabienie zostało przezwyciężone a koła giełdowe zdają się kupione wczoraj towary odkupować, gdyż publiczność prywatna nie chce, jak dotychczas, postępować za danym przykładem. Usposobienie zasadnicze było dziś stanowczo silniejsze a większość zakupów uzyskała zwyżkę kursową. Odnosi się to do rynku akcyi górniczych zwłaszcza do akcyi Gelsenkirchen, harpeńskich, Phönika i górnośląskich akcyi przemysłu żelaznego, których kurs silnie podskoczył. Również polepszyły się papiery okrętowe i pojedyncze amunicyjne, jakoteż fabryki farb Höchster i wielkoberlińskiej kolei lokalnej. Reszta papierów amunicyjnych i farbiarn częścią osłabiona, częścią utrzymała się w kursie. Obrót na rynku papierów górniczych nieco żywszy i tu mógł się nastrój zasadniczy w czasie przebiegu giełdy jeszcze poprawić.

TELEGRAMY.

Komunikat wieczorny.

Berlin, 5. września. BK. Urzędowo. 5. września wieczorem. Czynność bojowa ograniczyła się na mniejsze walki na przedpolu naszych nowych pozycyi.

Komunikaty koalicyi.

ANGLIA.

Londyn, 4. września. BK. Komunikat z frontu wschodniego z 3. września: Dnia 2. września rano skierował nieprzyjaciel pod ochroną potężnego, huraganowego ognia gwałtowny atak na pozycye, które zajęliśmy.

Dnia 1. września na zachód od Wardarn. Na prawem skrzydle nieprzyjaciel dotarł do naszych pozycyi, na lewem skrzydle został w pomyślnym kontr-ataku odparty. 1. i 2. bm. ujęliśmy 66 jeńców. 2. bm. zniszczyliśmy dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Londyn, 5. września. BK. Komunikat sztabu angielskiego z 4. września popołudniu: Na froncie mniejsze akcye bojowe. Dotarliśmy do wschodniego krańca lasu Wattks, na północ od Moisiciny i ruszyliśmy na innych miejscach naprzód. Na opól wojska nasze dotarły do linii kanału północnego. W północnej części gościńca Arras-Cambrai zajęliśmy Ecourt-St. Quentin. W odcinku Lys zrobiliśmy wczoraj i dzisiaj w nocy dalsze postępy na południe i północ od rzeki. Wojska nasze zbliżają się do Neuf-Chapelle i Laventie i zajęły Sailly-sur-Lys i Nieppe.

WŁOCHY.

Wiedeń, 5. września. BK. Z wojennej kwatery prasowej. Komunikat sztabu włoskiego z 4. września: Wczoraj popoł. zaatakowały silne kolumny nieprzyjacielskie po dłuższem przygotowaniu artyleryjskiem nasze pozycye na południe od Wal Noce, na południe od Monte Mantello, od strony wschodniej. Zostały one powstrzymane wśród ciężkich strat przez naszą artyleryę. Cośkolwiek na północ udało się nieprzyjacielowi, który skorzystał z mgły obsadzić posterunki obserwacyjne na Mantello i na Punto San Mateo. W dolinie Lagariny, na południe od Mori i na południe od Roweretto zostały rozproszone nieprzyjacielskie oddziały. W zagłębiu Asiago i w dolinie Brenty była nasza artylerya czynną, szczególnie przeciw nieprzyjacielskiemu terenowi pozafrontowemu.

Na Ukrainie wre.

Lwów, 5. września. Tel. wł. Jak się nasz korespondent dowiaduje, ruch kolejowy między Podwołoczyskami, Zmerynką a Odessą jest od 1. września zupełnie zamknięty. Ruch towarowy z Ukrainą jest również zastanowiony. Zarządzenia te nastąpiły na skutek niejasnych stosunków, jakie na południowej Ukrainie zapanowały w ostatnim czasie. Natomiast ruch między Galicyą a Kijowem drogą na Brody nie jest przerwany. Od osób przybyłych z Ukrainy dowiadujemy się, iż niezadowolenie wśród chłopstwa z powodu ustawicznych rekwizycyi, w szczególności w południowej Ukrainie, rośnie. Z trwogą spoglądają ludzie w przyszłość, w niepewności, co jutro ze sobą przyniesie. O eksplozyach w Odessie kolportowano we Lwowie najrozmaitsze pogłoski, których prawdziwości skontrolować trudno. Na Ukrainie krążyły pogłoski o wyjeździe wojsk niemieckich z Kijowa. Ukraińskie półoficyalne „Widrodzenie" zdementowało te wiadomości.

Hatman Ukrainy w Berlinie.

Berlin, 5. września. BK. Hetman ukraiński złożył w towarzystwie posła barona Steinheila dziś przedpoł. wizytę kanclerzowi hr. Hertlingowi i pośrednio sekretarzowi stanu spraw zagranicznych bar. Busche. Ukraiński poseł wydał śniadanie na cześć hetmana. Dziś wieczorem uda się Skoropadski zaproszony przez kanclerza na kolacyę, z którą połączy się większe przyjęcie.

Nadesłane.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności do

Nowego Roku

życzą

Aronowie i Leonowie Amsterowie

w Mor. Ostrawie.

Do zaręczyn p. Meilecha Fochera ze Słopnicy z p. Reginą Jolowiczówną z Tarnowa gratuluje serdecznie

Izrael Kohn,
kuzyn i
Izrael Focher,
brat z rodziną, obaj z Krakowa.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.